NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. IV.

Rok XII. Kraków, sobota 3 sierpnia 1929 Nr. 206

NOWY DZIENNIK

Adres red... ministracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7 (Telef... — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. ...zekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie ... należy nadsyłać wprost do Administracji. K... przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisó... ...a nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redakt... ...elny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji przesyłką pocz. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Próba fałszerstwa

Kraków, 2 sierpnia

(b) Pragniemy zwrócić uwagę na probę fałszerstwa, jaką podejmuje endecja w stosunku do żydostwa polskiego. Idzie tu ni mniej ni więcej, jak o wciągnięcie momentu żydowskiego w historyczny bój, toczący się między obozem endecji a sanacji o duchowe i faktyczne rządy w państwie. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że próba endecji jest poprostu kiepskim dowcipem. Skądże Żydzi i żydostwo polskie do walki, jaką oba wspomniane obozy toczą z sobą niemal od zarania odzyskanej niepodległości państwowej, a która w maju 1926 doprowadziła do przewrotu. Rzecz jasna, że żydostwo polskie znajduje się ze swemi sympatjami po stronie tego obozu, który przynajmniej w teorji proklamował zasadę pełnego równouprawnienia i wyrzekł się zarazem w sposób stanowczy i uroczysty haseł antysemityzmu gospodarczego. Od proklamacyj do czynu prowadzi wprawdzie droga ogromnie daleka, o czem niestety doskonale wiemy właśnie w dziedzinie naszej obecnej sytuacji ekonomicznej, — w każdym atoli razie nie możemy bodaj nawet porównywać obozu, który przynajmniej w teorji głosi zasadę równouprawnienia, z obozem, który antysemityzm i bojkot uważa za główny program swego działania. Otóż — ażeby sprawę postawić całkiem jasno i szczerze — sympatje nasze są po stronie wrogów endecji. Ale cóż z tego wynika? Czyż można stąd wyciągnąć wniosek, że istnieje między żydostwem a sanacją jakieś ideowe pokrewieństwo? Wszak centralnem jądrem sanacji jest tzw. grupa pułkowników, w której chyba ideologja żydowska żadnej nie odgrywa roli. Wiemy przecież wszyscy w Polsce, kto rządzi i kto nadaje ton sferom oficjalnym — czyż są tam Żydzi, czyż panuje tam duch żydowski?

A jednak — mimo oczywistych zdawałoby się faktów i notorycznego stanu rzeczy — podejmuje endecja w sposób skończenie wyrafinowany i perfidny, dla celów bardzo łatwo zrozumiałych — próbę wciągnięcia momentu żydowskiego w swoją walkę z sanacją. W głównym teoretycznym organie endecji, w warszawskiej „Myśli Narodowej“ z 28 lipca br. znajdujemy artykuł p. Zygmunta Wasilewskiego, który opierając się na programowych wywodach antysemickich Jana Ludwika Popławskiego z 1889 roku, usiłuje dojść do analogicznej konstrukcji i na chwilę bieżącą. P. Wasilewski identyfikuje „dążenia historyczne Polski“ z dążeniami „obozu narodowego“ tj. endecji. Każdy, kto sprzeciwia się endecji, jest dla niego wrogiem „historycznych dążeń Polski“. Takim wrogiem jest więc w oczach endecji — obóz sanacyjny. Skąd się zaś bierze to wrogie wobec endecji stanowisko sanacji? — pyta p. Wasilewski — i, oparty o pierwowzór Popławskiego, odpowiada, że to wpływ myśli masońskiej tzn., wedle niego, żydowskiej. Powtarzając starą mądrość Popławskiego, twierdzi p. Wasilewski, że prawdziwem niebezpieczeństwem ze strony Żydów nie jest ich pozycja na polu gospodarczem w Polsce, lecz ich wpływ w dziedzinie cywilizacji polskiej. „Popławski pierwszy ostrzegł, że nie należy Żydów dopuszczać do gospodarowania w dobrach moralnych Polski. *Nienawiść dzisiejsza do obozu, wyrażającego świadomość historyczną Polski (tj. do endeków), pochodzi z opanowania dusz przez Żydów.*“

Widzimy więc jasno jak na dłoni, jak endecja stara się wmówić społeczeństwu polskiemu, że stosunek sanacji do endecji *„pochodzi z opanowania dusz przez Żydów“*. Cała straszliwa nienawiść, jaka panuje między oboma obozami walczącemi o rząd dusz i o władzę w państwie, zostaje tu zapomocą ohydnego historycznego fałszerstwa, przerzucona na — Żydów. Jest to prawdziwie szatańskie w swojem wyrafinowaniu pociągnięcie endecji. Teoretycy żydożerstwa i bojkotu pragną za jednym zamachem upiec odrazu dwie pieczenie: zgnębić sanację jako rzekomo opanowaną duchowo przez Żydów, oraz zgnębić Żydów samych.

Zwracamy zawczasu uwagę zarówno opinji polskiej, jak i żydowskiej na te djabelską próbę fałszerstwa. Podnosimy jeszcze raz, że cały aparat dowodowy p. Wasilewskiego opiera się na fikcji, nie mającej z rzeczywistością życia polskiego nic zgoła wspólnego. Na naczelnych miejscach sanacji niema Żydów. Cała platforma zmagań między sanacją a endecją rozgrywa się zdala od wszelkiej ideologji, którą antysemityzm lubi nazywać „żydowską“. Przecież nie można nawet identyfikować sanacji z demokratyzmem, socjalizmem itp., tak zwanymi wymysłami i specjalnościami żydowskiemi. Socjalizm polski znajduje się dziś w najostrzejszej opozycji względem sanacji. Marszałek Piłsudski, czołowy wódz i faktyczny dzierżyciel cugli w swoim obozie, daleki jest niepomiernie od tego wszystkiego, co pp. Wasilewscy rozumieją pod „duchem żydowskim“. Są to rzeczy, w Polsce tak znane, tak każdemu niemal dzieciku jasne, że nie potrzeba ich dowodzić.

Piętnujemy przeto jaknajostrzej endecką próbę fałszestwa, i ostrzegamy przed tą perfidną i nieodpowiedzialną robotą w pierwszym rzędzie samych jej inicjatorów, dla których bardzo źle może się skończyć to zbyt przejrzyste dążenie do ułatwienia sobie walki o ponowne zdobycie władzy w państwie.

Ostre słowa rozgoryczenia padają z trybuny kongresowej

pod adresem rządu palestyńskiego

Dalszy ciąg debaty generalnej

Specjalna służba telegraficzna Ż. A. T.

Zurych, 1 8 ŻAT. Po zakończeniu wczorajszych obrad komisji (w części nakładu donosimy o przebiegu obrad komisyjnych na str. 10. — Red.) odbyło się plenarne posiedzenie Kongresu, które jednak nie wzbudziło zbytniego zainteresowania, skoro okazało się, że mimo zapowiedzi prezydent Weizmann nie zabierze jeszcze głosu, by odpowiedzieć na zarzuty oponentów.

Pierwszy przemawia delegat bułgarski *Farchi*, który wyraża zaufanie Egzekutywie.

Dr *Glueckmann* (Tel Awiw) wyraża się z uznaniem o niektórych dziedzinach działalności Egzekutywy. Krytykuje natomiast bardzo ostro obojętność a nawet wrogi stosunek rządu palestyńskiego wobec żydowskiego dzieła odbudowy. Mowca ilustruje ten stan rzeczy szeregiem faktów. W dalszym ciągu wyraża dr. Gluecksmann podziękowanie Weizmannowi za pracę jego około rozszerzenia Jewish Agency.

Dr Ilindes (Warszawa) w dłuższem przemówieniu występuje w gorących słowach w obronie kierownictwa. Egzekutywa, której kadencja obecnie się kończy była najbardziej odpowiedzialną Egzekutywą jaką kiedykolwiek mieliśmy w ruchu sjońskim.

Mówca polemizuje z opozycją, wskazując, że oba skrajne skrzydła — grupy lewicowej i Mizrachi — czynią niezdrowe eksperymenty na organiźmie sjonistycznym. Zadaniem Organizacji Sjońskiej jest stworzyć dogodne warunki w Palestynie. Niema natomiast miejsca dla przejawów anarchji.

Przechodząc do sprawy Jewish Agency, mówca wypowiada się za zatwierdzeniem układu z niesjonistami. Mówca polemizuje z tą grupą delegatów, która wyraża obawę, że Kongres Sjoński straci swe znaczenie. Poezja sjońska — kończy mówca, — zawsze ożywiać będzie obrady naszego Kongresu.

Następnie zabierają głos Dr. Szmarjahu Lewin i M. Usyszkin.

Posiedzenie czwartkowe

Zurych 1. 8. ŻAT. Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem uchwalił Kongres większością głosów kontynuować debatę generalną.

Pierwszy przemawiał delegat jemenitów, rabin Gluskin, który protestuje przeciwko temu, że Egzekutywa nie wykonała uchwał w sprawie Jemenitów. Sytuacja zaś ich jest pod każdym względem groźna.

Bernstein (Holandja) podkreśla konieczność wzmożenia propagandy sjonistycznej w związku z rozszerzeniem Agencji. Niesjoniści uczestniczyć będą jedynie w dziele kolonizacji Palestyny, natomiast popularyzowanie ideału sjońskiego będzie nadal zadaniem samych sjonistów. Mówca wypowiada się za jednolitym frontem sjońskim, któryby umożliwił utworzenie większości żydowskiej w Palestynie. Możliwe to jest jedynie przy aktywnem poparciu państwa mandatowego.

Dłuższe przemówienie wygłasza z kolei poseł *Farbstein* (Mizrachi), który ostro krytykuje postępowanie władzy mandatowej, wytacza

jąc znane zarzuty, dotyczące stanowiska wobec Ściany Płaczu i polityki agrarnej. Zdaniem mowcy, jaknajostrzej powinno być potępione postępowanie rządu," który nawet Beduinom daje pierwszeństwo przy nabywaniu gruntów w Palestynie. Cóż uczyniło kierownictwo p. Sachera, by zapobiedz temu stanowi rzeczy? Dlaczego gniewał się p. Sacher na Żabotyńskiego, kiedy ten poruszył sprawę *kuszanu* (aktu nabycia ziemi w Palestynie) kolonistów w Chederze?

Silne poruszenie wśród delegatów wywołuje następujące oświadczenie mowcy:

Stosunek rządu do postulatów żydowskich musi być określony jako lekceważenie narodu żydowskiego. Kongres winien stanowisko to godnie napiętnować. Wolę już pogrom, niż ten cały stosunek pogardy. Skandal przy Ścianie Płaczu w Jom Kipur wstrząsnął do głębi całem żydostwem. Raz nareszcie zapytać należy, kiedy się to wszystko skończy? Gdzie granica tego gwałtu?

Womca domaga się, by Kongres podniósł donośny głos protestu i bólu imieniem narodu żydowskiego. Nasz krzyk rozpaczy winien dojść do sfer rządzących w Londynie.

Wkońcu mowca krytykuje stanowisko Egzekutywy wobec szkolnictwa Mizrachi w Palestynie. Jeśli chodzi o stosunek nasz do Agencji, jest on pozytywny. Mizrachi zbyt silnie wierzy w siłę ideową sjonizmu, by miała obawiać się obcych wpływów.

Dr Marcin Buber (Hitachdut) omawia problem współżycia żydowsko-arabskiego w Palestynie i wnosi o utworzenie przy Egzekutywie palestyńskiej stałego ciała doradczego, któreby specjalnie zajęło się tą sprawą. Naszem hasłem musi być: Nie majoryzować i nie być majoryzowany.

Debata trwa

Sacher i Ruppin nie wejdą do Egzekutywy?

Zurych 1. 8. ŻAT. W kuloarach Kongresu krążą najrozmaitsze wersje na temat składu przyszłej Egzekutywy. Słychać, że Harry Sacher zrzekł się definitywnie udziału w Egzekutywie koalicyjnej. Również Dr. Ruppin nie wejdzie do Egzekutywy, podobno ze względów osobistych.

Zamach bombowy na działacza żydowskiego w Niemczech

Berlin 1. 8. ŻAT. W Lineburgu pod Berlinem dokonano ubiegłej nocy potwornego zamachu maszyną piekielną na dom, w którym mieszka prezes Zentral-Verein der deutschen Juden adwokat Dr. Strauss. O sile wybuchu świadczy fakt, iż w promieniu kilkuset metrów wyleciały szyby z okien. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, dzięki temu, że rodzina Dra Straussa bawi na letnisku. Zamach jest niewątpliwie dziełem Hakenkreuzlerowców. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, które jednak dotąd nie doprowadziły do wykrycia sprawców.

Dookoła konferencji haskiej

Przewodniczyć będzie Jaspar lub Briand

Wiedeń, 1 8 PAT. Według doniesień dzienników z Hagi, liczyć można na pewno na rozpoczęcie konferencji w dniu 6 sierpnia. Mocarstwa zapraszające jak Anglja, Francja, Włochy i Belgja wystosowały do rządu Stanów Zjednoczonych prośbę o wydelegowanie na konferencję obserwatora. Prawdopodobnie rzeczoznawcy amerykańscy, którzy współpracowali w redakcji planu Younga, wezmą również udział w konferencji haskiej. Jest również pewnem, że Rumunja, Jugosławja, Grecja i Portugalja reprezentowane będą na obradach gospodarczych i finansowych konferencji haskiej. Także Polska i Czechosłowacja wyślą swoich delegatów. Przewodnictwo konferencji obejmie albo premjer belgijski Jaspar, lub też Briand. Delegacja belgijska składać się będzie z premiera Jaspara, ministra spraw zgranicznych Hymansa i rzeczonawcy Francqui'a.

Skład delegacji angielskiej

Wiedeń, 1 8 PAT. Dzienniki donoszą z Londynu: Delegacja angielska na konferencję haską składać się będzie z kanclerza skarbu Snowdena, z ministra Hendersona i sekretarza handlowego Grahama. Delegacji przewodniczyć będzie kanclerz skarbu Snowden.

Kto otrzyma zaproszenie?

Praga 1. 8. PAT. Prasa tutejsza donosi z Paryża, że po rokowaniach między Pragą, Paryżem i Londynem, postanowiono zaprosić Czechosłowację na konferencję w Hadze. „Prager Presse" pisze, iż postanowiono zaprosić Polskę, Czechosłowację, Jugosławję, Rumunję, Grecję i Portugalję.

Rokowania chińsko-sowieckie

Wiedeń 1 8 PAT. Dzienniki donoszą z Mazczżuraji: Obecnie rozpoczęły się w wozie kolejowym na granicy rokowania pomiędzy pełnomocnikami chińskimi a sowieckimi. Chińczycy oświadczyli gotowość przywrócenia dawnej sytuacji na kolei wschodnio-chińskiej, domagając się, by ze strony sowieckiej została zastanowiona propaganda komunistyczna.

Warunki Chin

Pekin 1. 8. PAT. W wywiadzie z przedstawicielami prasy minister kolei rządu nacjonalistycznego zaznaczył, że Chiny zamierzają przedsięwziąć rokowania na następującej podstawie: Wszystkie prawa i interesy na kolei wschodnio-chińskiej będą wspólną własnością rosyjsko-chińską. Władza administracyjna będzie spoczywać w rękach Chin.

* * *

Szanghaj 1. 8. PAT. Wbrew oczekiwaniom poważnych zaburzeń, jakie miały wybuchnąć w dniu dzisiejszym sytuacja w mieście jest prawie zupełnie normalna. Dwie nieznaczne manifestacje komunistyczne, które zorganizowano w koncepcji międzynarodowej, zostały szybko zlikwidowane.

Londyn 1. 8. PAT. Dowgalewski powrócił w dniu dzisiejszym z Paryża, odmawia jednak udzielenia informacyj, czy otrzymał odpowiedź z Moskwy.

Demarche rządu niemieckiego w Warszawie

Z powodu procesu Ulitza

Rzym 1. 8. PAT. „Giornale d'Italia" podaje krótką wiadomość z Berlina, iż rząd niemiecki przez swojego przedstawiciela w Warszawie, wystąpił z protestem przeciwko oskarżeniom, sformułowanym w procesie Ulitza, a dotyczącym popierania Volksbundu na Górnym Śląsku. Inne pism anie podają tej wiadomości.

Światowy kongres lekarzy — esperantystów

Wiedeń, 1 8 PAT. W ramach międzynarodowego zjazdu espertów, otwarty tu został wczoraj światowy kongres lekarzy-esperantystów. Podczas kongresu docent uniwersytetu warszawskiego dr Adelfang wygłosił referat o nowej metodzie stwierdzania kamieni żółciowych za pomocą rentgenologji. Prof. uniwersytetu krakowskiego dr. Bujwid złożył sprawozdanie ze swojej podróży naukowej do Brazylji, z której właśnie powrócił, studjując przeważnie obawy żółtej febry. Dzisiaj odbyło się w obecności prezydenta republiki austrjackiej uroczyste otwarcie wiedeńskiego muzeum esperanckiego.

MacDonald — latający premjer

Londyn 1. 8. PAT. MacDonald udaje się jutro aaeroplanem z Northolt w Middlesex do Lossiemouth, gdzie spędzi część swoich wakacyj. Premjer od czas uobjęcia kierownictwa rządu wykazuje predylekcję do podróży powietrznych. Raz już przybył on aeroplanem z Lossiemouth do Londynu po historycznem spotkaniu się z generałem Dawesem w Forres.

Ankieta w sprawie przemysłu bawełnianego w Anglii

Londyn, 1 8 PAT. W skład podkomitetu który ma przeprowadzić ankietę, dotyczącą przemysłu bawełnianego, prócz przewodniczą-cego, jakim został mianowany minister handlu Graham, wchodzą: pierwszy lord admiralicji, sir Allan Anderson, Joseph Jones, sr William McLintock. Zadaniem podkomitetu jest dokładne zbadanie warunków i możliwości przemysłu bawełnianego oraz sformułowanie wniosków w celu poprawy sytuacji tej gałęzi przemysłu na rynkach światowych.

Oryginalna demonstracja komunistów londyńskich

Londyn, 1 8 PAT. Pewna liczba komunistów, mężczyzn i kobiet, zająwszy masowo miejsca na górnej platformie autobusu londyńskiego manifestacyjnie nie chciała go opuścić. Autobus skierowany został do Scotland Yard, gdzie policja z wielką trudnością zdołała usunąć manifestantów.

Ks. Hlinka solidaryzuje się z posłem Tuką

Praga 1. 8. PAT. Ks. Hlinka w wywiadzie udzielonym przybyłym do Bratisławy na proces Tuki dziennikarzom zagranicznym oświadczył, że w dalszym ciągu w **zupełności opowiada się za Tuką.**

Wielkie demonstracje komunistyczne w Sarajewie

Wiedeń, 1 8 PAT. Według doniesień dzienników z Sarajewa, **zorganizowali wczoraj agenci komunistyczni wielką demonstrację robotników warsztatów kolejowych. O godz. 2 rozpoczął się strajk. Robotnicy podpalili warsztaty, niszcząc w ten sposób dwa budynki. Zaalarmowana żandarmerja zaatakowała strajkujących, przyczem przyszło do krwawej walki, podczas której wiele osób zostało zabitych. Komuniści zastrzelili jednego ze swoich towarzyszy, który ich zdradził.**

Miss Margaret Bondfield

Pierwszy minister-kobieta w Anglji

MacDonald powierzył jeden z najważniejszych resortów w swym gabinecie, bo ministerstwo pracy, miss Margarecie Bondfield.

Margareta Bondfield jest to stara, dzielna Angielka o mądrej, poważnej i dobrotliwej twarzy, znana ze swej działalności feministycznej. Nie należała ona jednak nigdy do sufrażystek.

Ci, którzy ją znają, mówią, że jest ona pełna rozsądku, powagi, energji i posiada wiele prawdziwie angielskiego zmysłu praktycznego. Zaczęła swą karjerę od działalności w związkach zawodowych i już w r. 1899 była jedynym i pierwszym delegatem na kongres pracy.

Służba polityczna miss Bondfield miała zawsze podkład społeczny. Z macierzyńską wprost dobrocią opiekowała się ona niedolą swych towarzyszek, a także towarzyszów pracy, apelowała do swych wyborców i towarzyszów partyjnych, jak matka do dzieci. Przez długie dziesiątki lat pracowała, jak mrówka: organizowała tanie kuchnie, szpitale, zwoływała zebrania, mające na celu obronę praw nieślubnych dzieci, wstawiała się w sprawie zapomogi dla wdów powojennych itp.

Ta społeczna praca zyskała jej właśnie olbrzymią popularność, z której wynikło jej ostatnie zwycięstwo przy wyborach.

Właściwa karjera miss Bondfield rozpoczęła się dopiero podczas wojny.

W roku 1914 należała ona do tych nielicznych członków Labaur Party, którzy z MacDonaldem na czele wypowiedzieli się przeciw wojnie z całą stanowczością.

Ale ponieważ w tym momencie w Partji Pracy był rozłam, i hasła pokojowe nie znalazły odgłosu, miss Bondflied została usunięta od polityki i skazana na bierność.

Ze zdwojoną energją zabrała się wówczas do pracy społecznej pozafrontowej.

Po wojnie grała znowu wybitną rolę: była sekretarką towarzystwa Shop Assistants Union. W r. 1923 zostaje prezeską kongresu Trade-Union.

Już pęć lat temu MacDonald proponował jej stanowisko ministra pracy w swym gabinecie, ale z właściwą jej skromnością odstąpiła to stanowisko Tomaszowi Shaw.

Miss Margaret Bondfield nie jest bynajmniej wyznawczynią ideałów Marksa. Celem jej jest obrona robotników; poprawienie doli robotnika angielskiego, ale metody jej nie mają charakteru walki klasowej, są one czysto charytatywne. Jest ona raczej opiekunką praw uciśnionych niż bojowniczką o te prawa.

W konfliktach między pracodawcą a pracownikami nie występowała nigdy jako zdecydowana przeciwniczka pracodawców, ale zawsze jako pośredniczka i swą kobiecą wyrozumiałością potrafiła niejednokrotnie więcej zdziałać, niż jakikolwiek mężczyzna. Niejeden strajk w Anglji został zażegnany dzięki jej umiejętnemu postępowaniu, niejeden konflikt został złagodzony.

Miss Bondfield nie identyfikowała się nigdy ze swoją partją i jak to widzieliśmy podczas wojny, nawet niekiedy ostro przeciw tej partji występowała. Postępowała i postępuje jedynie zgodnie z własnem sumieniem.

Obecnie, przed nowym ministrem pracy w Anglji są dwa trudne zadania do rozwiązania: kwestja mieszkaniowa i kwestja bezrobocia.

Istnieje projekt budowy na wielką skalę domków robotniczych; budowa każdego takiego domku ma kosztować przeciętnie 500 funtów, a wynajmować ma się je po 9 szylingów tygodniowo. Plan ten ma być opracowany w Ministerstwie pracy a następnie przedstawiony parlamentowi.

To też fakt, że tak odpowiedzialne i trudne stanowisko, jak ministra pracy w obecnym momencie zajęła kobieta, urasta do miary symbolu

---

NA CZASIE

Restauratorzy — więcej czystości!

Jedzenie to bardzo ważna rzecz: Nietylko z punktu widzenia żarłoków i sprawy asymilacji pożywienia, o co nam zresztą teraz wcale nie idzie. — Idzie nam o sposób podawania tego jadła i napoju.

A trzeba o tem mówić przynajmniej u nas! Gdzie indziej wiedzą o tem przedewszystkiem restauratorzy i właściciele wszelakiego rodzaju sklepów spożywczych! U nas jakoś i na to nie zważa się bardzo. Widocznie głowy nasze zaprzątnięte są „wyższemi" sprawami. Ktoby tam miał czas, ochotę i skłonność do zniżania się do tak poziomej rzeczy! Mimo to jednak, jeśli nawet nie zgodzić się z „okropnymi materjalistami, którzy duszę, nastrój i światopogląd uzależniają poprostu od sprawnego funkcjonowania żołądka i nerwów żołądkowych, to przecież każdy i każda przyzna, że dużo zależy od sposobu konserwowania i przyrządzania pokarmów.

Cóż z tego, kiedy nasi restauratorzy i właściciele handlów sopżywczych nie zawsze dostatecznie dają się o tem przekonać. Wystarczy musieć — naprzykład teraz w okresie letnim — stołować się poza domem, w restauracji, aby przejść to na samym sobie. Pomijając już niezwykłą uprzejmość i tak przysłowiową sprawność kelnerów krakowskich (pożal się Boże!), każdy z nas w restauracji narażony jest na straszliwe katusze. Talerze brudne nadłamane, tak. samo łyżki, noże, widelce. Obrusy zachlapane, brud, niedopałki dekorują stół.

Jak taki obiad lub taka kolacja smakują, nie będziemy pisać, bo każdy to wie z własnego doświadczenia.

Czy taka to trudna rzecz podać grzecznie, czysto i sprawnie? Ileż to przyjemnej byłoby wtedy stołować się w restaurarcji! Ileż to przykrości byłoby nam zaoszczędzonych!

Rzeczy te leżą zresztą w interesie samychże restauratorów i właścicieli sklepów spożywczych. U nas tymczasem nawet najelegantsze lokale nie dbają wiele o te sprawy. Tak już u nas bywa: komfort, a przytem brud, albo komfort uszkodzony, nie naprawiony zawczasu, za świeża, potem już bezużyteczny i nie dający się naprawić wcale, lub tylko nakładem ogromnych kosztów.

Mała dziurka, mały mankament da się jednak usunąć tanim kosztem, byle przystąpić do naprawy zawczasu, z miejsca. Tak nas uczono w domu, tak nas uczono w szkole. Niestety nauki te idą w las i mało kto u nas sobie coś robi z tych zasad, — czy choćby z przykładu — sąsiadów.

Ale wszystko to nie przyczynia się do naszego poszanowania w świecie nie przyczynia się do uprzyjemnienia życia. Owszem, wprost przeciwnie!

(Te).

Dzień 1. sierpnia minął naogół spokojnie

W Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 1. 8. (Sin.). Dzisiejszy dzień w Warszawie upłynął spokojnie. W ciągu dnia wczorajszego i dziś policja aresztowała około 450 robotników z różnych związków zawodowych. Po ulicach miasta krążyły oddziały policji również na samochodach ciężarowych. — Popołudniu odbyły się demonstracje na ul. Ciepłej, lecz przybyła policja rozprószyła demonstrantów aresztując kilkadziesiąt osób.

Również w Łodzi dzień dzisiejszy upłynął spokojnie.

We Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 1. 8. (T.). Dziś odbyła się na placu Zbożowym demonstracja komunistów z udziałem kilkuset robotników. Przemówienie wygłosiłr oseł Cham. Policja jednak rozprószyła wiec Dokonano szeregu aresztowań.

W Londynie

Londyn 1. 8. PAT. Do godziny 16-tej nie odbyły się w Londynie żadne demonstracje komunistyczne.

W Paryżu

Paryż 1. 8. PAT. Opuszczanie fabryk przez robotników odbyło się w zupełnym spokoju. — Poszczególnych komunistów, usiłujących wywołać zamęt, policja rozprószyła, wzglednie aresztowała.

W Rumunji

Bukareszt 1. 8. PAT. Do godziny 14-tej nie doszło wstolicy i na prowincji do żadnych niepokojów. Jedyny incydent miał miejsce w Kiszyniewie, gdzie około 100 agitatorów komunistycznych robotniczych zamierzało urządzić demonstrację na głównych ulicach miasta. — Agitatorzy nieśli czerwone sztandary i transparenty z napisami: „Precz z wojną" i „Wszyscy w obronie Z. S. R. R.". Oddziały policji i wojska zatrzymały pochód komunistów, którzy stawili opór. Z obu stron padły strzały. Ranny został jedynie jeden z manifestantów, niosący sztandar. Aresztowano 30 osób.

Zerwanie rokowań angielsko-sowieckich

Moskwa 1. 8. PAT. Tass donosi: Prowadzone w Londynie rokowania angielsko-sowieckie zostały przerwane z powodu odmowy ministra spraw zagranicznych Hendersona podjęcia stosunków dyplomatycznych niezwłocznie przed uregulowaniem kwestyj spornych

• • •

Moskwa 1. 8. PAT. Sprawa zerwania rokowań sowiecko-angielskich wywołała w tutejszych kołach politycznych zrozumiałe zainteresowanie. Ze strony komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych dano przedstawicielom prasy zagranicznej krótkie oświadczenie, ilustrujące ogólny przebieg wszystkich rozmów między Hendersonem a Dowgalewskim, oraz zakomunikowano treść ostatniej noty sowieckiej, nie dodając do nich żadnych szczegółowych komentarzy.

Zjednoczenie stronnictw chłopskich niemożliwe

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 8 Sin. Dziś odbyło się posiedzenie zarządu głównego Piasta. Stwierdzono, że wobec stanowiska Wyzwolenia nie można mówić o ziednoczeniu wszystkich stronnictw chłopskich, natomiast możliwem jest utworzenie komisji stałej, któraby się porozumiewała z Wyzwoleniem i Stronnictwem Chłopskiem.

Proces o zajścia w Opolu

Berlin, 1 8 PAT. Biuro Wolffa donosi, że prokuratura opolska wniosła oskarżenie przeciwko 20 uczestnikom napadu na artystów polskich w Opolu. Akt oskarżenia obejmuje 24 stronice pisma maszynowego i został doręczony oskarżonym. Rozprawa odbyć się ma z końcem sierpnia. Ma być powołanych 95 świadków i dwóch rzeczoznawców.

Poincare operowany

Paryż, 1 8 PAT. Poincare poddał się operacji. Stan jego zdrowia jest zadowalający.

Echa tragicznego lotu przez Atlantyk

Raport komendanta „Iskry“ kpt. Eibla

Ongdaj szef kierownictwa marynarki wojennej otrzymał raport kapitana Eibla, dowódcy okrętu „Iskra“, dotyczący wypadku lotników polskich mjr. Kubali i mjr. Idzikowskiego. „Agencja Wschodnia“ podaje dokładną treść owego raportu, którą podajemy poniżej w streszczeniu:

Dnia 13 lipca b. r., o godz. 20 min. 10 otrzymałem od konsula angielskiego w Horcie wiadomość o zbliżaniu się lotników polskich ku wyspie Fayal. W radjodepeszy lotnicy donosili o zepsuciu się motru i o zamiarze lądowania na wyspie Fayal, w związku z czem prosili o pokazanie im miejsca na lądowanie, zawiadamiając jednocześnie, że przybędą w przeciągu 15 minut. Przewidując, że lotnicy nie będą mogli z jakichkolwiek powodów lądować na ziemi, będą zmuszeni opaść na morze, zarządziłem wysłanie na redę Horty szalup, które miały za zadanie wskazać pilotom przy pomocy rakiet miejsce opuszczenia się na wodę, a następnie zabrać ich na okręt. Zarządziłem także wysłanie motorówki. Radjotelegrafiście poleciłem nawiązać kontakt z lotnikami. Tymczasem na lądzie z rozkazu gubernatora Wysp Zachodnich, przygotowano miejsce do lądowania, którego położenie i znaki rozpoznawcze podane zostały lotnikom przez radio. Gdy do godziny 21-ej lotnicy nie przybyli i radjostacja okrętu żadnych sygnałów nie odebrała, udałem się do gubernatora dla zasiągnięcia wiadomości, które mogły być otrzymane przzz radjostację miejscową. W szczególności chodziło o ustalenie kierunku lotu lotników i miejsca katastrofy, fakt, który nie ulegał wątpliwości, skoro dotychczas nie przybyli na Fayal.

Ponieważ na lądzie nie posiadał kpt. Eibel żadnych wiadomości, sądząc, że piloci spadli w morze wyspami Fayal i Graziozę — wyszedł w morze na ich poszukiwanie. Dopiero o godz. 12 otrzymał radjodepeszę, zawiadamiającą wszystkie okręty, że lotnicy polscy wylądowali na Graciozie: natychmiast zmienił kurs na te wyspy. O godz. 16-tej otrzymał kpt. Eibel radjodepeszę od gubernatora z Horty o szczegółach wypadku: eksplozji motoru podczas lądowania, śmierci mjr. Idzikowskiego i ocaleniu mjr. Kubali.

Po przybyciu do Villa de Praia, — mówi dalej raport, — udałem się o godz. 19 na ląd. Przedstawiciele władz miejscowych poinformowali mnie, że mjr. Kubala i zwłoki mjr. Idzikowskie go znajdują się w miejscowości Santa Cruz, od ległej o pół mili od Villa de Praia. Natychmiast udałem się samochodem wraz z doktorem mjr. Szymkiewiczem, ażeby dowiedzieć się o stanie zdrowia mjr. Kubali, oraz w jakim stanie znajdu ją się zwłoki mjr. Idzikowskiego i aparat lotniczy.

Upewniwszy się, że stan zdrowia mjr. Kubali pozwoli mu na przebycie drogi do Horty, postanowiłem zabrać go na okręt, jak również zwłoki mjr. Idzikowskiego i niezniszczone części aparatu“

Raport kończy się opisem uroczystego przeniesienia zwłok majora Idzikowskiego na pokład „Iskry“. W pogrzebie wziął udział oficjalny gubernator wysp i miejscowa załoga wojskowa.

Obecnie „Iskra“ z majorem Kubalą i zwłokami mjr. Idzikowekisgo znajduje się w drodze do Polski.

Epilog oszczerstwa o mord rytualny w Damaszku

Podżegacze ukarani — Przebieg afary w Damaszku

Jerozolima (ŻAT). Z Damaszku donoszą: 60-letni Szalom Chatah, aresztowany pod zarzutem usiłowania popełnienia mordu rytualnego, dokoła którego prasa francuska i arabska w Syrji wszczęła potworną hecę o mord rytualny, został zwolniony z aresztu. — Dwie kobiety, wśród nich również matka dziecka, które rzekomo znaleziono w worku Chataha, zostały skazane na karę 14 dni aresztu, oraz grzywny po 100 funt. syryjskich za rozsiewanie oszczerczych pogłosek o rzekomym mordzie rytualnym.

Jerozolima (ŻAT). Przybył tu z Damaszku inż. Szoczkios (Warszawa), który bawił w tem mieście w czasie hecy o mord rytualny przeciwko Szalomowi Chatah. Inż. Szoszkios udzielił przedstawicielowi ŻAT. następujących szczegółowych informacyj o przebiegu tej afery: Szalom Chatah jest z zawodu farbiarzem. — W krytycznym dniu odniósł on matce dziecka, o które wszczęto hecę, w worku zwój sukien, które otrzymał do przefarbowania. — Kobiecie praca się nie podobała, a więc odmówiła zapłaty. Chatah obstawał jednak przy swem żądaniu gdy wnet kobieta podniosła krzyk, — że stary Żyd chciał porwać jej 5-letnia dziewczynkę, która trzymała się sukni matki podczas jej rozmowy z farbiarzem. Niebawem na miejscu wypadku zebrał się tłum, który począł okładać razami sędziwego Chataha. Zaalarmowana policja osadziła starca w areszcie.

W dzielnicy chrześcijańskiej miast ukazali się jak na zawołanie agitatorzy, którzy wszczęli ohydną hecę przeciwko Żydom, którzy „zamierzali zarżnąć dziecko chrześcijańskie dla celów rytualnych“. Przed gmachem aresztu zebrało się około 1.000 chrześcijan, którzy domagali się wydania „mordercy“ w rece tłumu dla wykonania na nim wyroku „ludowego“. Ludność żydowska przeżywała straszliwą panikę.

Po dwóch dniach odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Chatah. Władze policyjne stwierdziły, że cała historja o zamierzonem zabójstwie rytualnem jest wyssana z palca. W wyniku procesu osadzono w areszcie 12 osób, pozostających pod zarzutem podżegania tłumu i zakłócenia spokoju publicznego.

ZE SPORTU.

Czechosłowacja — Polska; Kraków — Lwów

Na ustach niemal każdego sportowca w Polsce zawisło w związku z zawodami Czechosłowacja —Polska i Kraków—Lwów pytanie, jaka to będzie gra — kto odniesie zwycięstwo i jaką grę zobaczymy. Na te pytania możemy sobie częściowo już dziś odpowiedzieć, skoro przyjrzymy się składo mobu przeciwników. Czesi przyjeżdżają w następującym składzie: Andrejkow (C. Karlin) Kuchynka (DFC) Nowak (Slavia), dr. Schillinger (DFC) Steffl (DFC) Cetkowsky (Prostejov), Seraz (Bratislava), Mahat (Židenice), Vodiczka (C. Karlin) i Vesely (Prostejov). Bramkarz Andrejkov — jak mówią Czesi jest dziś najlepszym bramkarzem Czechosłowacji. Ponadto widzimy tu graczy świetnych zespołów, jak mistrza Ligi zawodowej Slavii, mistrza amatorów CSR Prostejov i Bratislavy i wreszcie mistrza Niem. Związku CSR tak popularnej w Polsce DFC.

Drużyna Lwowa zaś przyjażdża w swym reprezentacyjnym zespole, a mianowicie: Krasicki (Czarni), Chmielowski (Czarni), Olejniczak, Witkowski (Czarni), Kuchar, Deutschman (Pogoń), Reyman, Nastula, Sawka (Czarni), Mauer, Szabakiewicz (Pogoń).

—o—

— **SEKCJA KOLARSKA ŻKS MAKKABI** urządza w piątek 2-go bm. wycieczkę dwudniową do Zawoji (odwołaną poprzednio z powodu niepogody). Zbiórka na boisku ŻKS Makkabi u wylotu ul. Koletek o godz. 2-ej. Odjazd z Kalwaryjskiej 2'25. Goście mile widziani. Prowadzi kapitan Sterngast.

TABELA MISTRZOSTW KLASY A — K. Z. O. P. N. przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	Pkt.	Stos. bram.
Podgórze	16	27	49:17
Makkabi	16	22	28:16
Wisła	15	20	51:26
Krowodrza	15	20	38:24
Tarnovia	15	17	48:34
Cracovia	16	17	45:37
Legja	16	17	42:34
Korona	17	17	32:36
Olsza	16	14	32:41
Garbarnia	17	13	35:41
Trzebinia	15	9	24:55
Sparta	16	7	25:54
Wawel	16	8	19:33

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ ŻKS MAKKABI odbędzie się w sobotę 3 bm. o godz. 8 wiecz w lokalu klubowym przy ul. św. Gertrudy 8 z porządkiem dziennym: 1) Wybór kierownictwa. 2) Ewentualja.

INFORMACJE W SPRAWIE PRZYJĘCIA KANDYDATÓW DO PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W WARSZAWIE. Studja w PIWFie są dwuletnie, bezpłatne. Płaci się tylko za egzamin końcowy. Instytut od roku szkolnego 1929—1930 mieścić się będzie na Bielanach w Warszawie. Przewidziany jest dla wszystkich studentów internat. Internat jest płatny, ale nie przymusowy. Wysokość opłaty jeszcze nie jest ustalona. Warunki przyjęcia: wiek od 18 do 30 lat, świadectwo dojrzałości gimnazjalne lub seminaryjne, usprawnienie fizyczne. Do podania należy dołączyć: metrykę, świadectwo dojrzałości, świadectwo zdrowia, świadectwo od lekarza, 3 fotografje nienaklejone i podpisane, życiorys. Podania należy kierować do Wydziału Wychowania Fizycznego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie do dnia 10 sierpnia br. na ręce Dyrekcji Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Egzekutywa Żydowskiej Rady Wychowania Fizycznego Rzp. Pol. wzywa wszystkich kandydatów i kandydatki, którzy reflektują na przeszkolenie w PIWFie, aby w swym własnym interesie natychmiast uskutecznili zgłoszenie w myśl powyższych wskazówek, a nadto apeluje do wszystkich żydwoskich towarzystw sportowych i gimnastycznych, oraz działaczy wychowania fizycznego, aby odpowiednio zapropagowali te zgłoszenia, nie ulega bowiem wątpliwości, że zawód nauczyciela wychowania fizycznego jest osobiście rentowny, a sprawa wychowania fizycznego wśród Żydów wymaga znacznego zwiększenia kadr fachowych instruktorów ćwiczeń cielesnych.

PLANOWANY ŻYDOWSKI KOBIECY OBÓZ LETNI W BYSTREJ KOŁO JORDANOWA nie zostanie w sierpniu otwarty, albowiem Zrzeszenie Żyd. Stowarzyszeń Kobiecych Sportowych w Warszawie z powodu braku dostatecznych funduszów nie mogło się zdecydować jeszcze w roku bieżącym na zorganizowanie tego obozu. Wzamian za to odbędą się w Warszawie w jesieni kursy przeszkolenia fizycznego dla kobiet żydowskich.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **DRUGI WIECZÓR WESOŁEJ MUZY.** Dziś jt. w piątek 2 bm. odbędzie się w Starym Teatrze drugi i ostatni wieczór znakomitych artystów warszawskich K. Krukowskiego, A. Dymszy i Z. Olechnowicz- Dymszy, których wczoraj licznie zgromadzona publiczność przyjęła entuzjastycznie i nie szczędziła wykonawcom arcywesołego programu gromkich oklasków.

— **ZESPÓŁ ARTYSTÓW „MORSKIEGO OKA“ Z WARSZAWY** odegra w sobotę po raz pierwszy przebojową rewję pt. „Daj Buzi“ z genjalnym Eugenjuszem Bodo i Tadeuszem Olszą. Pozatem udział bierze L. Bukojemska i M. Gabrielli. Występ Bodo-Olsza-Wars, jest prawdziwą atrakcją wieczoru. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wieczór. Bilety w cenie od 6—1 zł do nabycia w magazynie J Rudnickiego, Rynek gł. Linja A—B.

TEATR REWJI „GONG“ UL. RAJSKA 12
Sobota: o godz. 7 i 9-ej „Daj Buzi“.

REPERTUAR KINOTEATROW

BAGATELA: „Amerykańska piękność“.
CORSO: „Pan Dyktator to ja“ (Rin tin tin).
NOWOŚCI: „Górą kawalerski stan“.
SZTUKA: „Tajemnice życia“ i „Panienka z kasy“.
UCIECHA: „Gałganek“.
WARSZAWA: „Wszystko z miłości“ (Reginald Denny).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Przemysł polski na tle P. W. K.

Wiadomość, że Polska dla uświetnienia 10-lecia niepodległości i przedstawienia swego dorobku gospodarczego przygotowuje Powszechną Wystawę Krajową przyjęta została, zwłaszcza w sferach zagranicznych, z pewnem niedowierzaniem i z dużą dozą krytycyzmu. Nie tyle chodziło w tym wypadku o możliwości zebrania funduszów, a nawet skoordynowania akcji sfer gospodarczych. bo zagranica o patrjotyźmie polskim, jeśli o tego rodzaju akcje chodzi, ma aż nazbyt dobre zdanie — powstawała natomiast o wiele ważniejsza kwestja, co Polska będzie w stanie wystawić, aby godnie zaprezentować się i dać niezbity dowód, że w rodzinie kulturalnych narodów zajmuje nieposlednie miejsce.

Pytanie to było aż nazbyt uzasadnione, jeżeli się weźmie pod uwagę małą stosunkowo orjentację szerszych sfer społeczeństwa Zachodu w sprawach gospodarczych polskich, oraz wrogą nam propagandę, która umiała skutecznie pomniejszać w oczach Zachodu i nasze wysiłki konsolidacyjne i nasz dorobek gospodarczy. Umiano wmówić, że Polska to kraj rolniczy o nierównomiernej kulturze agrarnej, a przemysł polski to wielki znak zapytania.

I opinja Zachodu poddawała się suggestji tej propagandy, nie wysilając się zbytnio, aby na zasadzie danych statystycznych kontrolować wiadomości szerzone o Polsce i jej sytuacji gospodarczej. Ulegano tej sugestji tem łacniej, iż wiedziano, że Polska objęła po zaborcach przemysł zniszczony że przeszła okres długotrwałej inflacji niweczącej kapitały, a potem dwukrotną, połączoną z dużemi ofiarami, stabilizację walutową, że główne jej ośrodki przemysłowe straciły dawne rynki zbytu, a więc poniekąd podstawę normalnego rozwoju, że wreszcie notoryczny brak kapitałów musiał hamująco wpływać na wszelkie poczynania w kierunku organizacji i racjonalizacji przemysłu. Dostateczne więc były powody, aby sfery zagraniczne, nie obeznane z naszemi stosunkami, mogły sobie postawić pytanie, jak będzie wyglądał przemysł na P. W. K. na tle całokształtu życia gospodarczego Polski.

Uwagi powyższe były konieczne. aby zrozumieć, jak wielkie zadanie spełniły sfery przemysłowe, które nie szczędząc wysiłków ani ofiar materjalnych, przez swe gremjalne wystąpienie na P. W. K. zadokumentowały, że kraj nasz posiada przemysł w dużym stopniu rozwinięty i tak zróżniczkowany, iż niema prawie dziedziny wytwórczości, którejby nie obejmował.

O ile jednak inicjatorzy wystawy rządowej dali nam w szeregu tablic i wykresów syntezę i dynamikę całokształtu wysiłków i prac w różnych dziedzinach działalności państwowej, o tyle przemysł poszedł drogą inną, przedstawiającą zwiedzającemu wystawę wprost z życia wzięte fragmenty swej działalności twórczej dzięki temu zebrane w wielkich ilościach wytwory mózgu i rąk polskich, dają nam dość dokładny obraz, jak przemysł polski pracuje i co wytwarza.

Takie ujęcie zadań wystawy ze strony przemysłu wpływa na to, że wrażenie ogromu nagromadzonych eksponatów, starannie i umiejętnie zszeregowanych, misternych i precyzyjnych modeli i maszyn, jest niewątpliwie silniejsze i trwalsze, od najbardziej umiejętnie sporządzonych statystyk i grafikonów. Zwiedzający wystawę, dochodzi niewątpliwie do przekonania, że wbrew szerzonym o nas wiadomościom posiadamy przemysł poważny, zasługujący na baczną uwagę.

Czego jednak nie mówi wystawa, tego dopełnić musi utrzymana na odpowiednim poziomie i dostępna dla szerszych sfer literatura gospodarczo-informacyjna. Musimy bowiem zdać z tego sprawę, czegośmy w dziedzinie przemysłowej w okresie 10-lecia odzyskanej niepodległości państwowej dokonali, co było spuścizną po zaborcach, a co jest naszym własnym dorobkiem, potęgowanym przez okoliczność, że byliśmy i w dalszym ciągu jesteśmy krajem w dużej mierze opierającym się na własnych, choć skromnych kapitałach.

Śmiało stwierdzić można, że to, cośmy w dziedzinie przemysłowej po zaborcach objęli, w niewspólmiernym tylko pozostaje stosunku do tego, cośmy w krótkim okresie 10-lecia państwowości osiągnęli.

I tak ośrodek przemysłowy Górnego Śląska, oderwany od Rzeszy, czyniącej wszelkie wysiłki, aby udowodnić, iż ta połać kraju nie może mieć normalnych warunków rozwoju pod polskiemi rządami — wysiłki wyrażające się w odpowiedniem nastawieniu polityki gospodarczej Niemiec do polskiego Górnego Śląska — w swym rozwoju się nie cofnął, wykazując stały i szybki postęp.

Wystarczy stwierdzić, że przeciętne miesięczne wydobycie węgla kamiennego na Górnym Śląsku osiągnęło w r. 1928 — 2537 tys. tonn wobec 2661 tys tonn w r. 1913, że więc wytwórczość węgla w tej połaci kraju, zbliża się do stanu przedwojennego. Wydajność na robotnika i dniówkę wynosi dziś średnio w całej Polsce 1,26 t., na polskim Górnym Śląsku nawet 1,36 t., wówczas gdy przeciętna wydajność w Anglji wynosiła w r. 1927 około 1,08 t., w Niemczech (Westfalji) 1,17 t., w Czechosłowacji 1,02, we Francji zaś niespełna 0.67 t. Wydajność taką oraz dalsze jej zwiększenie umożliwiają, jak stwierdza dyrektor departamentu min. przem. i handlu p. Juljan Cybulski, przedewszystkiem dogodne warunki naturalne, jednakże i pod względem wyposażenia technicznego kopalnie nasze, pomimo konieczności jak najdalej posuniętej oszczędności, nie ustępują najlepiej postawionym kopalniom zachodnio- europejskim. Wydajność urządzeń kopalnianych w ich stanie obecnym pozwoliłoby według badań komisji fachowej przy Konwencji Węglowej na dalsze podniesienie wytwórczości o około 40 procent.

Chociaż ilość koksiarń na Górnym Śląsku pozostała po jego przyłączeniu ta sama, jednakże wytwórczość ich znacznie wzrosła dosięgła bowiem w r. 1928 — 1668 tys. tonn, wobec 918 tys. t. w r. 1913.

Jeśli chodzi o wytwórczość przemysłu hutniczego na Górnym Śląsku, to ta zbliża się do stanu przedwojennego. względnie nie bardzo znacznie od niego odbiega. I tak m. in. wytwórczość surówki wyniosła 464,4 tys. tonn w r 1928, wobec 613,2 tys. tonn w r. 1913, wytwórczość stali 1437,6 tys. tonn wobec 1618,8 tys. tonn w r. 1913, wytwórczość cynku 162 tys. tonn wobec 192 tys. tonn w r. 1913

Tyle o Górnym Śląskn, co jest dostatecznym dowodem, że przyłączenie Górnego Śląska do Polski nie odebrało przemysłowi tamtejszemu podstaw normalnego rozwoju, jakim to argumentem zwalczała nas przez długi okres czasu wroga nam propaganda zagraniczna.

(Dokończenie nastąpi) **Dr. Adolf Atlas**

Wyrąb w Puszczy Białowieskiej, a... Żydzi

Nawiązując do artykułu krakowskiego „Kurjerka", „Moment" omawia sprawę zatargu, jaki wybuchnął między rządem a firmą angielską „Century" na tle koncesji na wyrąb lasu w Puszczy Białowieskiej.

„....W liście grzechów, jakie popełniła rzeczona firma angielska, za które rząd musiał wymówić jej układ, a które ogłoszone są we wspomnianym dzienniku, znajduje się także „grzech", że firma ta w swych przedsiębiorstwach zatrudniała osoby „pochodzenia niepolskiego". Tak powiedziano wyraźnie, i nie trzeba błędnie przypuszczać, że chodzi tu o niepolskich obywateli. Kto jako tako obeznany jest z działalnością tej firmy w ciągu ostatnich dwóch lat, gdy pracowała w Polsce i koncentrowała w swem ręku niemal cały eksport drzewny, ten wie, że oprócz dyrektorów i zarządzających, którzy według kontraktu musieli być Anglikami, w przedsiębiorstwach „Century" pracowali niemal wyłącznie Żydzi.

Stało się to nie odrazu. W kontrakcie, jaki zawarł rząd polski z firmą angielską przy udziale ambasady angielskiej, nie wspomniano o żadnych ograniczeniach wyznaniowych i narodowych. Istnieje tylko zastrzeżenie, by pracowali obywatele polscy. Mimo to Grabski dał do zrozumienia firmie angielskiej, co on rzeczywiście ma na myśli. To też na początku naprawdę nie przyjmowano Żydów. Ale prowadzenie handlu drzewnego w Polsce bez Żydów okazało się niemożliwem. Firma angielska musiała tedy część swej koncesji odstąpić żydowskim firmom drzewnym, które zatrudniały żydowskich urzędników i „brakarzy".

Rządy pomajowe początkowo temu się nie sprzeciwiały, co uważano za realizację przyrzeczenia premjera Bartla danego z trybuny sejmowej, że rząd nie będzie stosował antysemityzmu gospodarczego Nagle zjawia się motyw zatrudniania osób pochodzenia niepolskiego. Co to ma znaczyć?. Czy to nie początek nowej polityki? Czy to nie wyrzeczenie się zasady proklamowanej przez byłego premjera Bartla?"

Żyto tanieje!

Sfery rolnicze — pisze warszawski „Kurjer Czerwony" — żywo komentują obecną sytuację na rynku zbożowym

Że sytuacja ta nie jest dla rolnictwa świetna, świadczy fakt, iż cena nowego żyta wynosi 25.50 — 25,75 za kwintal franko wagon Warszawa, podczas gdy w roku zeszłym o tej samej porze cena żyta według cedułу urzędowej wynosiła 42,50—43 50, czyli o 100 proc. drożej.

Spadek cen żyta tłumaczy się głównie niekorzystną w tym roku konjunkturą światową na żyto i nadprodukcją zboża na całym świecie.

Wartość zbiorów tegorocznych wykażą dopiero próbne omłoty.

Cena pszenicy będzie się trzymała silnie, gdyż mamy niedobór pszenicy, zwłaszcza, że dużo pszenicy wymarzło.

Jęczmień przedstawia się nieźle, natomiast owsy zapowiadały się bardzo dobrze.

Rolnicy liczą, że ceny żyta pójdą jednak w górę, a to dzięki temu, że całe Poznańskie zawarło kontrakty na wywóz żyta do Niemiec.

Co kupiec winien wiedzieć o wysprzedażach

Wedle rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 marca 1928 r. o wysprzedażach dokonanych w obrocie handlowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 41, poz. 395), wysprzedaże posezonowe i inwentarzowe mogą być dokonywane bez specjalnego zezwolenia a jedynie na zasadzie zawiadomienia, dostarczonego władzy przemysłowej I. instancji. W zawiadomieniu należy wymienić ilość i rodzaj towarów, podlegających wysprzedaży i okres, w przeciągu którego ma się ona odbywać oraz datę ostatniej wykprzedaży. Spis ma zawierać tylko artykuły charakterystyczne dla ubiegłego sezonu. Wysprzedaeż posezonowe odbywają się dwa razy do roku w styczniu i lutym, w lipcu i sierpniu i trwają normalnie 10—14 dni. Inne rodzaje wysprzedaży — a mianowicie wysprzedaże likwidacyjne, mające na celu likwidację przedsiębiorstwa z przyczyn np. śmierć przedsiębiorcy, zwinięcie przedsiębiorstwa, przejście w inne ręce, przesiedlenie przedsiębiorcy, wypadki żywiołowe itp. — mogą się odbywać tylko na mocy specjalnego zezwolenia władzy przemysłowej I. instancji, która decyduje po wysłuchaniu opinji orzeczeń gospodarczych (Izby Przemysłowo Hanlhowej, Izby Rzemieślniczej) lub w razie braku opinji w ciągu 14 dni z jej pominięciem. W celu skontrolowania, czy wysprzedaże odbywają się zgodnie z przepisami zarządzane będą sporadyczne rewizje. Tak zwane „białe tygodnie", „tanie dni" itp. należą do zwykłych celów reklamowych i nie są objęte omawianem rozporządzeniem. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia będą karane stosownie do ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (D. U. R. P. Nr. 84 poz. 749).

W sprawie opodatkowania samochodów

Wobec pobierania przez poszczególne związki komunalne od właścicieli samochodów osobowych podatków od posiadania przedmiotów zbytkowych na podstawie art. 25 p. 3 ustawy z dnia 11/VIII 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, Izba Przem. Handlowa w Grudziądzu zwróciła się do kompetentnych czynników z memorjałem, wskazując na potrzebę zwolnienia od tego opodatkowania samochodów osobowych, będących własnością poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, a niezbędnych dla celów zarobkowych danego przedsiębiorstwa. Na skutek tego memorjału związki komunalne otrzymały zlecenie zwolnienia od podatku luksusowego tych samochodów osobowych, co do których odpowiednia organizacja gospodarcza wyda opinję, że konieczne są dla celów zarobkowych danego przedsiębiorstwa.

—o—

WARTOŚĆ JEDNEGO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA została na m. sierpień br. ustalona na zł. 92,44 grosza.

Pod znakiem XVI. Kongresu Sjońskiego

Otwarcie Kongresu

Zurych, 28 lipca.

Godzina piąta popołudniu — otwarcie Kongresu w sali teatru miejskiego. Teatr wypełniony po brzegi, tłumy na ulicach, sznur samochodów przedstawicieli dyplomatycznych, wielka gala, nastrój uroczysty. Obraz niezwykle barwny. Sala teatralna — jak bombonierka, lekki rokokowy styl architektury, złocone gzymsy, różowy i niebieski aksamit, oślepiające światło, białe i żółte — bije z reflektorów na parter, loże i balkony — na scenę, gdzie siedzą członkowie prezydjum „rząd sjonistyczny“, korpus dyplomatyczny, wybitni przedstawiciele „niesjonistycznej“ części Jewish Agency, reprezentanci rządu szwajcarskiego, kantonu zurychskiego i prasa.

Jest bardzo oficjalnie, trochę sztywno. — Przez chwilę trwa entuzjazm, wszyscy powstają z miejsc: wszedł prezydent Weizmann. Zmienił się bardzo, źle wygląda po chorobie, wychudł i nieco się postarzał. Choroba gardła stłumiła niezwykłą niegdyś sugestywność jego głosu.

Przemówienie Weizmanna zwarte, spokojne, treściwe. Najpierw wspomnienie o tem, że dziś jest wielka rocznica narodowa. Dziś upływa 25 lat od chwili, gdy odszedł od nas na zawsze twórca tego Kongresu, Herzl.

Następnie — określenie roli Kongresu, mającego stworzyć nową formę organizacyjną, która do dzieła odbudowy nowe wprowadzi siły.

Jest poczucie mocy wewnętrznej w oświadczeniu Weizmanna, że uczyniliśmy znaczny postęp. Skromnie, powściągliwie , bez przesady. Głęboko utrwala się w pamięci jedno zdanie, prosto formułujące wartość pracy. „Wir haben uns aus der Unsicherheit der ersten Nachkriegsjahre herausgearbeitet“. Wypracowaliśmy się — przez pracę wydobyliśmy się z niepewności lat powojennych. „Herausgearbeitet“ — trudne do przetłumaczenia — wspaniałe sformułowanie dokonanych czynów. „Istniejąca rzeczywiście żydowska siedziba narodowa — nie jest już tylko sprawą sjonistyczną, jest sprawą żydowską“. W ten sposób rozszerzył Weizmann program — przerzucił most do koncepcji rozszerzonej Jewish Agency. Potem gest wdzięczności w stronę żydostwa amerykańskiego i przywódców: Marshalla oraz Feliksa Warburga — którzy pierwsi pertraktowali w sprawie nowej formy organizacyjnej.

Po skonstatowaniu poprawy sytuacji w Palestynie — wyprzedzenie ataku opozycji. „Obawa, że przez rozszerzenie Jewish Agency — Organizacja Sjonistyczna stanie się zbyteczna — wydaje mi się małoduszną... Gdy duch nasz będzie silny — wówczas każda zmiana zewnętrzna — wzbogaci tylko i wzmocni sjonizm“.

Powściągliwie, ostrożnie, bez retorycznej ornamentacji.

Mowa Sokołowa — o Herzlu — z okazji 25 rocznicy śmierci. Inny styl — inny duch. Wspaniały, z rozmachem narysowany portret człowieka, pełen barwy i światła obraz dzieła.

Potem — powitania. Politycznie ciekawe jest oświadczenie p. Streuli, delegata szwajcarskiego rządu związkowego, który wyraża gotowość popierania dążeń żydostwa do stworzenia wspólnoty państwowej.

Aktem pierwszorzędnej wagi jest przybycie posła angielskiego z Berna, mr. Williama Russela. Dotychczas na Kongresach powitania odczytywali urzędnicy poselstwa brytyjskiego. Tym razem była wyraźna dyrektywa z Foreign Office w Londynie. Mr. Russel podkreślił tę okoliczność, zanaczył też w przemówieniu, że nietylko jako przedstawiciel rządu — lecz również osobiście stał się gorącym zwolennikiem sjonizmu.

* * *

O siódmej — koniec pierwszego posiedzenia. Słońce, pogoda. Na ulicy pękają więzy protokułu dyplomatycznego. Demokracja młodzieży. Okrzyki na cześć Sokołowa i Weizmanna, odjeżdżających do hotelu. Młodzież tworzy krąg taneczny — i na placu — przed teatrem tańczy „horę“...

J. A.

Obrazki i wrażenia

OWACJE DLA WEIZMANNA.

Jeszcze nigdy dotąd nie witano tak serdecznie prez. Weizmanna owacjami, jak podczas obecnego Kongresu. Ilekroć prof. Weizmann zjawia się w sali obrad, wybuchają żywiołowe manifestacje, tak, że ktoś ze starszych sjonistów zauważył, iż nawet Herzla nie przyjmowano tak owacyjnie. Niewątpliwie do owacyj tych przyczyniła się poniekąd niedawna choroba prez. Weizmanna, której oznaki można poznać na jego twarzy. Twarz prezydenta jest blada i wychudła, a głos jego bardzo cichy. Wedle zleceń lekarzy nie wolno jeszcze prof. Weizmannowi dużo pracować. Ale niestety sala, w której Kongres odbywa się, jest mała i stale wypełniona po brzegi. Toteż prof. Weizmann musi często opuszczać obrady. Najpiękniejszą owację zgotowała mu młodzież po otwarciu Kngresu. Kiedy prof. Weizmann ukazał się przed teatrem, młodzież przywitała go śpiewem i tańcami.

DWA OSTRZEŻENIA.

Mowa prezydenta Weizmanna, wygłoszona w języku hebrajskim, niemieckim i angielskim, była nacechowana spokojem i umiarem. Prof. Weizmann odczytywał swoje przemówienie. W pewnym atoli momencie odsunął koncept mowy i donośnym, niemal gniewnym głosem przestrzegał niektóre ugrupowania sjonistyczne przed prowadzeniem odrębnej polityki i rokowań z rządem angielskim. Prezydent Weizmann oświadczył kategorycznie, że Egzekutywa sjonistyczna nie zniesie rozmaitych wystąpień przedstawicieli ugrupowań sjonistycznych na terenie angielskim czy międzynarodowym i zdusi w zarodku każdą chęć pominięcia Egzekutywy przy interwencjach politycznych. Pozatem wystąpił prez. Weizmann ostro przeciw ko wygrywaniu jednej instytucji sjonistycznej przeciw drugiej.

W pierwszym wypadku chodziło prawdopodobnie o akcję rewizjonistów, którzy interwenjowali samodzielnie w ministerstwie Kolonji, oraz o biuro polityczne Poalesjonu w Londynie.

W drugim wypadku ostrzeżenie dotyczyło konfliktu, jaki powstał między Keren Kajemeth a Keren Hajesod na tle konferencji obydwóch funduszów. Jak wiadomo. Usyszkin zażądał na konferencji Keren Kajemeth pierwszeństwa dla Żydowskiego Funduszu Narodowego w przeciwieństwie do Keren Hajesod, motywując to koniecznością zakupu dużych obszarów gruntów w Palestynie. — Ponieważ Keren Kajemeth ma być funduszem, wyodrebnionym od Jewish Agency, albowiem Jewish Agency tylko wówczas będzie popierała Keren Kajemeth. jeśli dokona zakupów gruntów na własność narodu żydowskiego, a więc pojawiają się próby przeciwstawiania Keren Kajemeth — Jewish Agency. Charakterystycznem jest. że rabin Wise u-

KASSIAN.

Niespodzianka

Historja pono autentyczna, ostatecznie — bardzo możliwa

Nie wiem, czy to było w Deauville i St. Sebastjan. Ale właściwie jest to wszystko jedno. Było to gdzieś, w światowym kurorcie. Mogło to się zdarzyć z takiem samem powodzeniem w Ostendzie lub Scheveningen.

Wszystkich gości ogarnęło niezwykłe podniecenie. Wiadomość, jaka lotem błyskawicy rozniosła się na rannym spacerze, zelektryzowała wszystkich. W pierwszorzędnym hotelu zamówione zostały telegraficznie apartamenty, które dotąd zajmowane były tylko przez nababów indyjskich. Odświeżano je w błyskawicznem tempie. Czyszczono, przestawiano, dekorowano palmami i obrazami.

Kto ma przyjechać? Łamano sobie napróżno głowy. Pewnie Morgan, Ford czy Gould. Pewnie podróżują po Europie w poszukiwaniu żony — ktoś gdzieś czytał, że amerykańscy miljonerzy żenią się chętnie tylko z Europejkami. I już mamusie w zadumie poczęły spoglądać na swe latorośle. Kto wie? Może...

I publiczność również przygotowała się do przywitania „wielkiego człowieka“. Zamawiano nowe tualety z Paryża, kapelusze, pantofelki, parasole, pikantne kostjumy kąpielowe... Płeć piękna postanowiła godnie przyjąć wielkiego nieznajomego.

I któregoś dnia „on“ przyjechał. Dwudziestoczteroletni, elegancki, przystojny. W cudownie skrojonym ubraniu sportowem, z małą fajeczką w kąciku ust... Przyjechał w towarzystwie wysokiego pana, który zwracał się do niego z wielkim szacunkiem.

Do książki hotelowej zapisano: „John Brown z towarzyszem“.

John Brown? Któż to taki? A może to Morgan czy Ford incognito? Nie grał w tenisa ani w golfa. Nie patrzył na żadną z młodych panien i spuszczał oczy, gdy spotkał jakiś zbyt natarczywy wzrok. I tylko w cichej czytelni hotelowej przesiadywał często, czytając od deski do deski „Westminster Gazette“.

Pomiędzy elitą kuracjuszy znajdowała się trzymająca się doskonale wdowa, pani Anastazja Champfleury z Reimsu, właścicielka znanej fabryki szampana i multimiljonera. Jej osiemnastoletnia córka Colette, była ślicznem stworzeniem jako posażna jedynaczka była też przedmiotem westchnień i zabiegów licznych konkurentów do jej rączki i szkatuły. Mała Colette odrazu zorjentowała się w sytuacji i postanowiła działać szybko i pewnie.

— Słuchaj Anastazja! — Colette zwykle w podobny przyjacielski sposób zwracała się do matki — Bądź zupełnie spokojna. Staję do zawodów. „Mały książę Walji“ (tak nazwano nieznajomego, który rzeczywiście był do księcia bardzo podobny) podoba mi się. Mam wrażenie, że będzie umiał być moim mężem. Bądź spokojna Anastazjo, ja to urządzę.

— Jak chcesz to zrobić, dziecko? Przy tak wielkiej konkurencji? Zresztą, czy wiesz kim jest właściwie ten Brown?

— To mnie nie obchodzi. Biorę go takim, jakim jest. Ma on doskonałe obejście, potrafi z szykiem rozporządzać naszym majątkiem. Idę do czytelni.

Czytelnia z powodu ładnej pogody, była zupełnie pusta. Colette szybko zdjęła z półki „Westminster Gazette“ i zaczęła czytać.

Po chwili mr. Brown wszedł do pokoju. Zauważył odrazu, że jego ulubiona „W. G.“ jest zajęta. Już miał zamiar wyjść, gdy Colette z czarującym uśmiechem zwróciła się do niego i podała mu gazetę.

— Oh, thank you!

— Nie mówię po angielsku, mój panie.

— Jaka szkoda!... A czyta pani angielską ga-

uczestniczył w konferencji Keren Kajemeth, a nawet zasiadał w jej prezydjum.

KRYZYSY.

Zazwyczaj kryzysy na kongresach wybuchają dopiero w ostatnich dniach kongresu, kiedy chodzi o decydujące sprawy budżetowe, oraz o wybór egzekutywy. Tym razem kongres jest już widownią kryzysów, i to wśród ugrupowań, z których najmniej się można było tego spodziewać. Oto jak donosi „Hajnt“, poseł Dr Rosenblatt, Lewite i Hindes wystąpili z Centralnego Komitetu „Ejt Liwnot“ na skutek tarć, panujących wśród tego ugrupowania. Podobno delegaci na kongres „Ejt Liwnot“ mieli wiążące dyrektywy w sprawie głosowania i wyboru członków sjonistycznych Rady Jewish Agency. Ponieważ niektórzy delegaci nie trzymali się dyrektyw, wybuchł konflikt, w wyniku którego poseł Dr. Rosenblatt, Hindes i Lewite wystąpili z Centralnego Komitetu Ejt Liwnot.

Pos. Farbstein z Mizrachi oddał do dyspozycji kierownictwa Mizrachi swoją godność w prezydjum Kongresu na tle różnic poglądów w łonie Mizrachi z Polski.

Żabotyńskiego — caeterum censeo

W swem wielkiem przemówieniu, wygłoszonem onegdaj na Kongresie, powiedział Żabotyński m. in.:

Przywódcy sjonistyczni, którzy będą musieli wziąć odpowiedzialność za działalność Agencji, zapomnieli o treści starych zasad i wartości sjonistycznych. Żabotyński definjuje pojęcie żydowskiej siedziby narodowej, które sprowadza się w pierwszym rzędzie do utworzenia państwa w Palestynie, w którem Żydzi stanowić mają większość. Definicja ta nie dopuszcza żadnych innych interpretacyj. Nawet gdyby Żydzi tego nie pragnęli, należy im to narzucić. Nawet marani raz do roku musieli przypomnieć sobie żydostwo i odmawiać „Kol Nidre“. Tak też sjonizm nie jest pociechą w niedoli, lecz właśnie rozwiązaniem politycznem i ekonomicznem tragizmu narodu żydowskiego. Sjonizm nie dąży do przekształcenia Palestyny w zabawkę, która ma podobać się obcym, lecz chodzi o uratowanie narodowości żydowskiej „Charter“, a następnie deklaracja Balfoura nie są podarunkami dla ciemiężgnych Żydów, lecz honorowem zobowiązaniem całeg oświata cywilizowanego do zaprowadzenia w Palestynie regime'u żydowskiego, systemu, któryby przygotował kraj do wielkiej imigracji mas żydowskich. Kwestja budowy żydowskiej siedziby narodowej nie sprowadza się jedynie do pewnej sumy pieniężnej, tem mniej może być ten problem rozwiązany przez zbieranie drobnych datków do skarbonek, aby je przekształcić w kapitał narodowy. Podstawą siedziby narodowej są sprzyjające warunki polityczne, które mają umożliwić w pierwszym rzędzie dopływ kapitału indywidualnego, bez którego niepodobna stworzyć kraju żydowskiego. Kapitał zaś ten płynie jedynie tam, gdzie istnieją dla niego korzystne warunki polityczne. Tezę tę potwierdził również większość nieżydowskich amerykańskich znawców, którzy doskonale zdają sobie sprawę ze ścisłego związku między warunkami politycznymi, a ruchem kapitału.

W dalszej części przemówienia przechodzi Żabotyński do scharakteryzowania sytuacji żydostwa palestyńskiego, ilustrując swe wywody szeregiem przykładów, a więc przedewszystkiem: kwestja Ściany Płaczu. Władze angielskie dopuściły do pohańbienia Żydów w tem miejscu i sprowadziły policję wtedy, gdy Żydzi odprawiali modły w Dniu Sądnym. Fakt ten jest hańbą dla Żydów, bo władze nie chciały przeczekać nawet dwóch i pół godzin, dopóki pobożni Żydzi skończą swoje modły. „Jest to chamstwo! — woła Żabotyński, — chamstwo, które nie miało miejsca nawet w Rosji carskiej“.

Kończąc część przemówienia, poświęconą Palestynie, Żabotyński oświadcza: „Wypowiadam obecnie to, co leży na sercu każdego Żyda, oprócz tych, którzy umyślnie wybielają sytuację.

Powracając do kwestji Agencji Żydowskiej, Żabotyński oświadcza: „Musimy pamiętać o tem, że losy Agencji oddawane są w ręce ludzi, którzy nie są złymi sjonistami, lecz wcale nie są sjonistami. Jeśli Kongres zaakceptuje to, będzie to wyraźną manifestacją antysjonistyczną wobec całego świata“.

Przed zjazdem akademików żydowskich,

studjujących zagranicą

Z kół młodzieży akademickiej otrzymujemy następujące uwagi w związku z zapowiedzianym zjazdem akademików żydowskich studjujących zagranicą.

W okresie ferji a więc i zlotów, coraz częściej porusza się w prasie w związku z nimi i sprawę akademika żydowskiego. Prym wiodą głosy uskarżające się na indyferentyzm akademika żydowskiego, tak, że możnaby przypuszczać, że brak mu zainteresowania nie tylko dla otoczenia, ale przedewszystkiem dla swych własnych najżywotniejszych i najbardziej piekących spraw. Ale skoro z nieco baczniejszą uwagą obserwować będziemy psychikę akademika żydowskiego, to dojdziemy do przekonania, że twierdzenie powyższe wymaga pewnego zastrzeżenia. Najżywotniejszą bowiem i najbardziej piekącą kwestją jest dla akademika żydowskiego sprawa numerus clausus. Od powstania niepodległego Państwa Polskiego po dzień dzisiejszy walczy akademik żydowski bezskutecznie o przynależny mu z tytułu prawa obywatelskiego wolny dostęp do wszechnicy. Nie byłoby więc w tem nic dziwnego, gdyby po tylu latach bezskutecznej walki przyszedł nań okres depresji, gdyby mu ramiona opadły bezsilnie, w braku jakiejkolwiek nadziei na lepszą przyszłość. W tej więc depresji duchowej, w tym chwilowym spadku sił należy się dopatrywać przyczyny jego zmniejszonej aktywności. A w walce tej pozostawiony bywa akademik żydowski niekiedy sam swemu losowi, bez oparcia, bez pomocy ze strony reszty społeczeństwa żydowskiego. Dużo się u nas o tem mówi, ale za mało się w tej sprawie robi. Znaną jest rzeczą, że akademik żydowski rekrutuje się prawie w całych stu procentach z mieszczaństwa, które przecież ponad swe siły obarczone jest podatkami, a więc i aż nadto zrozumiałą jest rzecza, że wysyłanie swej młodzieży na studja za granicę musi dlań być ciężarem nie do zniesienia. A przecież za mało zrobiło ono, aby zaradzić złu, i aby ulżyć młodzieży studjującej w jej niedoli. Nie można zatem zarzucać tylko młodzieży studjującej ewentualnego indyferentyzmu.

A przecież zarysowuje się na ciemnym horyzoncie życia akademika żydowskiego jaśniejszy punkt. Oto odbyć się ma nie za długo w Warszawie zjazd akademików żydowskich, obywateli polskich, studjujących za granicą. Należy sobie zatem dokładnie zdać sprawę z tego, czego powinien domagać się ów zjazd od miarodajnych czynników. Przedewszystkiem więc naprawienia niezmiernej krzywdy, wyrządzonej społeczeństwu żydowskiemu, przez zniesienie faktycznego numerus clausus praktykowanego na wszechnicach.

Całe społeczeństwo żydowskie spodziewało się po rządzie pomajowym zmiany dotychczasowego kursu wobec akademika żydowskiego i sprawiedliwego załatwienia omówionej powyżej sprawy. Może przecież nadzieje te nie będą płonne... Niechaj Rząd zwróci uwagę na to, że przeszło 7,000 studentów żydowskich studjuje zagranicą. A jeśli przyjmiemy, że każdy student spotrzebuje przeciętnie tylko 20 dolarów miesięcznie, to wyniesie to bądź co bądź pokaźną sumę bo 140,000 dolarów miesięcznie. Suma ta niepotrzebnie wędrując za granicę tonie w kieszeniach obcych zamiast przyczynić się do wzmocnienia naszego budżetu.

Władze uniwersyteckie tłómaczą odmawianie podań o przyjęcie na pewne wydziały brakiem miejsca. Dla zbicia tego wywodu możnaby przytoczyć fakt, że np. na wydziały medyczne uniwersytetów w Pradze rokrocznie wpisuje się setki słuchaczy, (w większości obcokrajowcy), co wobec ilości słuchaczy na tymże wydziale np. w Warszawie czy w Krakowie jest faktycznie horrendum, a przecież znajduje się miejsce dla każdego słuchacza. Niech to posłuży za dowód, że przy odrobinie dobrej woli rządu i władz uniwersyteckich łatwo byłoby można usunąć raz na zawsze ową bolączkę, i przyjmować na wszystkie wydziały wszystkich ubiegających się o to, bez względu na wyznanie i narodowość

Bardzo piekącą jest również kewstja nostryfikacyj. Zjazd powinien i w tej sprawie bezwarunkowo domagać się daleko idących ulg. Również i wszystkie inne sprawy, jak sprawę wiz bezpłatnych na wyjazd dla studjów za granicę itp. trzeba mieć na uwadze.

Akademicy żydowscy powinni we własnym interesie budzić zainteresowanie w całem społeczeństwie dla mającego się odbyć zjazdu, aby nie przeszedł bez echa.

Tarnów. **Jakób Klapholz.**

---

zetę?

— Czytam tylko listę zaręczyn i zaślubin. Na tyle znam jeszcze angielski.

I w ten sposób rozpoczęła się rozmowa. O czem mówili? Tenis, polo, boks, jacht. Okazało się, że nieznajomy ma własny. (Jak cudownie!) Wyścigi. On zwykle jechał do Epston na derby.

W tej chwili wszedł towarzysz mr. Browna. Ukłonił się z szacunkiem i obydwaj panowie opuścili pokój.

Colette spojrzała za nimi. Obydwaj ubrani nadzwyczajnie. Pewnie u Peole'a w Londynie. Te krawaty, te kapelusze, te rękawiczki, te laski, to obuwie. — Wykluczone — pomyślała Colette.

— To nie są hochstaplerzy. Mogę mamę uspokoić. I Colette uspokoiła ją w istocie. — Bez obaw ,ca marche.

Młody człowiek z chęcią począł spędzać czas w towarzystwie małej Colette W kurorcie zawrzało jak w ulu. Ktoby pomyślał?

Tymczasem oni bawili się doskonale. Robili wycieczki, czytali. „Mały książę Walji“ chętnie przebywał w towarzystwie córki, podczas, gdy matkę emablował jego towarzysz.

Po tygodniu wdowa zaczęła się niecierpliwić. Oho, była to kobieta mądra i energiczna. Musi się dowiedzieć czegoś bardziej konkrtnego o tym, tak ważnym „księciu Walji“.

I gdy pewnego dnia spacerowała ze starszym gentlemanem, odważyła się na poważną z nim rozmowę:

— Pan zrozumie mnie. Jestem matką. Wiem, że młodzi chcą się pobrać. Chciałabym się czegoś dowiedzieć. To przecież jest niemożliwe, by człowiek tak wychowany i elegancki mógł się nazywać tak wulgarnie John Brown.

Starszy gentleman uśmiechnął się.

— Pani ma rację, on nie nazywa się mister Brown.

— A więc miałam rację — zawołała wdowa ucieszona.

Wszyscy go tu nazywają „małym księciem Walji“ dla jego nadzwyczajnego podobieństwa. Pan chyba słyszał o tem?

— Słyszałem — odparł uśmiechając się stary gentleman.

— Pan zapewne jest jego opiekunem. Więc mo że mi pan powie, kim jest mój przyszły zięć. Kim jest ten „książę Walji?“

—Ależ chętnie. Książę Walji jest jego królewską mością księciem Walji.

— — — — — — — — — —

Tego wieczora właścicielka fabryki szampana wraz ze swą córką wyjechały. Wszyscy głowili się, myśleli, odgadywali. Nikt nie mógł dojść przyczyny ich nagłego wyjazdu.

Wiedzieli o tem tylko dwaj ludzie. Książę Walji i jego towarzysz.

Czy wolno zabijać z litości?

Wkrótce rozpocznie się przed sądem londyńskim rozprawa przeciw młodemu Anglikowi, Ryszardowi Gerbetiowi, który przed kilkoma miesiącami zabił swą matkę, chcąc ją uwolnić od męczarni nieuleczalnej choroby.

Proces nabiera specjalnie sensacyjnego charakteru przez to, że dwaj znakomici pisarze angielscy, autor fantastycznej powieści H. G. Wells i twórca Sherlocka Holmesa, Conan Doyle, oświadczyli gotowość wyrażenia swej opinji, i to na korzyść oskarżonego

Obaj pisarze znają Corbetta, jako człowieka o idealnym charakterze, którego czynem kierowała najgłębsza litość.

Conan Doyle i Wells zamierzają udowodnić, iż każdy człowiek ma prawo moralne do przyspieszenia końca cierpień drugiego człowieka, jeżeli wie, że one są beznadziejne.

Wiadomości z kraju

List z Sanoka

Uroczystości Herzlowskie. — Z kahału. — Rozwiązanie Władz Kasy Chorych. — Ze sceny.

Żydostwo sanockie uczciło pamięć Herzla w 25-cio letnią rocznicę Jego zgonu bardzo uroczyście. W niedzielę dnia 21 ub. m. odbyła się w lokalu Org. „Sjon“ uroczysta akademja, którą zagaił w hebrajskiem przemówieniu p. A. Feibusch. Po odśpiewaniu „El malej rachamim“ przez p. J. Lerrera, zadeklamowała Jafa Landesman wiersz Bialika „Acharejmoti“, przyjęty przez licznie zebraną publiczność z niezwykłym aplauzem. Część muzykalną wykonał utalentowany skrzypek, absolwent konserwatorjum warszawskiego p. M. Zuckerman, poczem mowę uroczystą wygłosił w pięknym języku hebrajskim lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Dr. Benzion Katz. Odśpiewaniem „Hatikwy“ i „Techezakna“ zakończyła się uroczystość, która pozostawiła bardzo miłe wrażenie na zebranych. Ubiegłej niedzieli odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w głównej synagodze, przy udziale licznie zebranej publiczności, również i ze sfer ortodoksyjnych. Modły odprawił kantor p. Dr. Zuckerman. Przeprowadzona w związku z tem zbiórka na las Herzla dała zadawalające wyniki.

W przeciągu ostatnich kilku tygodni toczyła się w Radzie kahału dyskusja budżetowa, która nieraz przybierała charakter dość burzliwy i ukazała nam prawdziwe oblicze obecnego kahału. Zarząd przedłożył Radzie budżet, wynoszący przeszło 100 tys. zł., który jest dokładną kopją zeszłorocznego budżetu. Zaznaczyć należy, że przewodniczący Zarządu p. Dr. Ramer, który ma pełne zrozumienie dla postulatów podnoszonych słusznie przez przedstawicieli Org. sjonistycznej, chciałby je uwzględnić w budżecie, jednakowoż ciężkie położenie finansowe gminy żydowskiej uniemożliwia wprowadzenie dobrej woli w czyn. W budżecie widnieją pozycje: 300 zł. dla Szkoły hebrajskiej, 450 zł. zaległe subwencje na Keren Hajesod. 250 zł. dla Złotej Księgi Żyd. Fund. Nar.

Przedstawiciel nieistniejącego w Sanoku „Bundu“, p. Dr. Penzik śladem swoich towarzyszy z Warszawy i zapomocą ich frazesów demagogicznych wykorzystuje trybunę, by przemawiać do galerji. Należytą odprawę za jego przemówienia, oburzające zresztą każdego uczciwego i kulturalnego człowieka, otrzymał od przewodn. Zarządu p. Dra Ramera, zast. przewodn. p. Dra Nehmera, oraz członków Rady Pp. Dra Ornsteina, i S. Krämera.

Charakterystycznem jest, że podczas gdy przedstawiciele ortodoksji którzy weszli do kahału pod hasłem „obrony religji“, chcieli przeforsować nowych urzędników ze swego grona, to sprawy religijne poruszył przedstawiciel „Mizrachi“ p. S. Krämer, wykazując m. i. niedomagania i usterki w urzędowaniu zastępcy rabina p. Brumera.

W tych dniach rozwiązaną została Rada i Zarząd Kasy Chorych. Komisarzem rządowym został mianowany p. Maks Słuszkiewicz z obozu sanacyjnego.

Bawili ostatnio w naszem mieście artyści Powszechnego teatru z Krakowa („Oj kobietki“), artyści teatru lwowskiego („Śluby bolszewickie“), oraz trupa rosyjska („Biba bo“). Wkrótce zawita do nas trupa A. Schorra z sławną Dorą Weissman na czele. **Elem.**

ZJAZD HIGJENISTÓW POLSKICH. W czasie od 4 do 5 września br. odbywać będzie w Inowrocławiu VII Zjazd Powszechny Higjenistów Polskich. Zjazd poświęcony będzie wyłącznie sprawom zdrojowisk i uzdrowisk polskich.

MILJONERZY AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE. Wiadomość, jaka się ukazała w prasie o pobycie w Warszawie miljonerów amerykańskich, którzy mieli rzekomo wrócić z Rosji, okazuje się nieprawdziwą. Delegacja amerykańska jest bowiem oczekiwana w Warszawie w drodze powrotnej z Rosji sowieckiej dopiero 8 sierpnia br.

ZWIASTUN PODZWROTNIKOWYCH UPAŁÓW? W jednym z ogrodów podmiejskich Gdańska nagle po kilkudziesięciu latach zakwitła palma. Na wieść o niebywałej sensacji ciągną do ogrodu setki ludzi, by oglądać palmę stojącą obecnie w pełnym rozkwicie, uważając to zjawisko za cud natury.

KOMISJA MINISTERJALNA BADA GOSPODARKĘ M. ŁODZI. Do Łodzi przybyła specjalna komisja ministerjalna celem przeprowadzenia badań nad gospodarką miejską, którą kieruje magistrat socjalistyczny. Wysłanie tej komisji jest rezultatem kampanji, jaką prowadzi „Przedświt“ i inne organy frakcji rewolucyjnej przeciwko magistratowi łódzkiemu.

PRACA BOJKOTOWA „ROZWOJU“. Poznański oddział „Rozwoju“ uchwalił zwołać na ostatnie dni sierpnia br. do Poznania wszechpolski zjazd „Rozjwoju“, który obradować będzie pod hasłem wzmożenia propagandy przeciwko żydowskim wpływom (?) w życiu gospodarcze oraz za odżydzeniem ziem wschodnich Polski.

PROCES PRZECIWKO 11-TU CZŁONKOM „DEUTSCHTUMSBUNDU“. W Bydgoszczy toczy się obecnie proces przeciwko 11 czonkom „Deutschtumsbundu“, rozwiązanego jeszcze w roku 1923. Oskarżeni znajdują się pod zarzutem uprawiania szpiegostwa przez zbieranie materjałów o ludności niemieckiej w Polsce i przekazywanie ich sąsiedniemu państwu. Ponadto akt oskarżenia zarzuca członkom „Deutschtumsbundu“, że przeprowadzili spis byłych żołnierzy i oficrów armji niemieckiej i przygotowywali napady dywersyjne na wypadek wojny polsko- niemieckiej.

STRASZNY MORD POLITYCZNY W WARSZAWIE. Onegdaj okoo godz. 10 rano zauważyli mieszkańcy domu przy ul. Wolskiej 132 w Warszawie, że z „glinianki“, znadjującej się w pobliżu, wypłynęły zwłoki mężczyzny na brzeg. Zaalarmowano antychmiast policję, która na podstawie pier wszego śledztwa stwierdziła, że topielec padł ofiarą mordesrtwa. U zamordowanego nie znaleziono żadnych dokumentów, udało się atoli wykazać, że zamordowany padł ofiarą bojówki komunistycznej, która podejrzewała go o zdradę pewnych tajemnic komunistów z związku z przygotowaniami do 1 sierpnia. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

ARESZTOWANIE MISJONARZA. Wśród misjonarzy- metodystów, prowadzących obecnie w Warszawie i okolicy ożywioną działalność panuje silne podniecenie z powodu sensacyjnego aresztowania misjonarza Chaima Fische, który wśród mi sjonarzy przechrztów odgrywał wybitną rolę. Misjonarz ów, pracujący głównie wśród młodzieży, został aresztowany wskutek dokonania haniebnego czynu na 10-letniej dziewczynce Helenie Piżankowskiej, córce robotnika. Mirszkańcy domu, usły szawszy o powodzie aresztowania misjonarza, chcieli go zlynczować. Dzięki interwencji policji udało się mu ujść cało. Misjonarzowi grozi długoletnie więzienie.

POŻAR W POCIĄGU ŁÓDŹ—PABJANICE. Na linji kolejowej Łódź—Pabjanice wybuchł pożar w dwóch wagonach ciężarowych, zawierających siano. Siano zapaliło się z niewiadomych przyczyn a zachodziła obawa, że pożar obejmie wszystkie wagony pociągu wiozącego mnóstwo towaru. Na szczęście atoli pożar natychmiast zauważono, płonące wagony odczepiono, a pociąg ruszył dalej. Wagony spaliły się doszczętnie.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. Z Łodzi donoszą, że prze ul. Owsianej znaleziono zwłoki mężczyzny z rozbitą głową. Wedle wszelkich oznak, chodzi tu o tajemnicze morderstwo. Policja prowa dzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

STRASZNY DRAMAT RODZINY ROBOTNICZEJ. Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj na Pleciwiźnie pod Warszawą. Przy ul. Toruńskiej 48 mieszka starszy robotnik Sochacki z żoną i 16-letnią córką. Do córki przychodził pewien młody robotnik Czesław Dębowski, a rodzice uważali go za przyszłego narzeczonego córki. Niedawno dowiedziała się matka p. Sochacka, że przyszły mąż jej córki utrzymuje bliższe stosunki z jakiemiś dwiema kobietami. Sochacka z rozpaczy otruła się i w ciężkim stanie została przewieziona do szpitala. Nazajutrz zażyła trucizne córka Sochackiej w obecności narzeczonego, po kilku zaś minutach wypił flaszeczkę kwasu solnego Dębowski. W ciężkim stanie odwieziono samobójców do szpitala, gdzie przebywa Sochacka. Kiedy ojciec Sochackiej wrócił z pracy i dowiedział się o tragedji, jaka rozegrała się w jego mieszkaniu, wypił resztki trucizny. Lekarz po wypłukaniu żołądka pozostawił Sochackiego w mieszkaniu. Najcięższym okazał się stan 19-letniego Dębowskiego.

Kropla wina za 12 tysięcy marek

W piwnicach Bremy przechowuje się niewielki zapas reńskiego wina, pochodzącego z r. 1624. Jest tego trunku 12 beczułek, ochrzczonych (nie wodą) nazwą „dwunastu apostołów“.

I oto magistrat m. Bremy na zasadzie, iż baryłka, zawierająca 200 litrów tego wina, kosztowała w chwili jego zlania, tj. w r. 1624 — 60 talarów, obliczył, iż posiada pod postacią owego starożytnego zapasu kapitał, wynoszący 27000 miljonów marek. Obliczenie to powstało z dodania do zasadniczej ceny wina procentów i złożonych procentów za czas blisko trzechsetletni.

Wobec tego łatwo już obliczyć, że koszt litra tego najkosztowniejszego na świecie trunku wyniesie 120 miljonów marek, zaś jego kropla kosztować winna nie mniej nie więcej, jak 12 tysięcy marek.

28 sierpnia 1824 r. otrzymał Goethe w dniu swych 75-letnich urodzin w prezencie od Bremy 12 flaszek tego nektaru, był to iście królewski prezent, gdyż wartość jego w owych czasach wynosiła 150 miljonów marek.

Samo przez się rozumie, iż wino to nie jest do nabycia i ojcowie Bremy, używają go w minimalnych ilościach tylko podczas nadzwyczajnych uroczystości.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 2 sierpnia

Kraków (312.8) 15·40 Komunikat gospod. i lotn. meteor. 16 Pogadanka dla rodziców. 16·30 Koncert płyt gramof. 17·25 Odczyt pt. „Stefan Czarniecki“ wygł. dr. Bogatyński. 17·50 Komunik. PWK. 18 Koncert popoł. z Warszawy. 19 Rozmait., komunik. 19·40 Przegląd utryst. 19·56 Sygnał czasu, hejnał. 20·05 Skrzynka pocz. 20·30 Koncert wieczorny z Warszawy. 22 Komunik.

Warszawa (1411.7) 18 Koncert ork. mandolinistów.

Katowice (408.7) 18 Koncert: duety wykonane przez p. A. Kitschmann i W. Zamorską.

Londyn (356.3) 15·45 Transm. z kongresu skautirgu — przemówieina Baden Powella i oraz ksiecia Walji.

Zurych (459) 20 Muzyka żydowska, wykona Zla ta Cheikin (śpiew) i O. Strauss (fort.)

Kijów (800) 19 Transm. opery kijowskiej.

Berlin (418) 16·30 Odczyt w języku esperanto. 20 „Napój miłosny“ Donizettiego.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc sierpień br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

KRONIKA

Wschód słońca 8 m. 56

Sierpień
2
Piątek
25 Tamuz 5689

Zachód słońca 19 m. 29

Podróż rumuńskiego ministra przemysłu i handlu po Polsce

W dniu 4 bm. przybywa do Polski rumuński minister przemysłu i handlu p. Madgearu dla oddania wizyty ministrowi Kwiatkowskiemu.

Na spotkanie gościa wyjedzie do Krakowa minister Kwiatkowski, poczem obaj ministrowie po zwiedzeniu Krakowa udadzą się 4-go wieczorem do Katowic, 5-go wyjadą do Poznania, w celu obejrzenia PWK., 6-go przybędą do Gdyni, gdzie zwiedzą urządzenia portowe, 7-go wreszcie przyjadą do Warszawy, skąd 8-go minister Madgearu wyjedzie z powrotem do Rumunji.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów

W myśl rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dn. 19 września 1927 roku, rodzinom osób powołanych na ćwiczenia wojskowe przysługują zasiłki w wysokości od 60 gr. do 1 zł 30 gr. dziennie, w zależności od miejscowości i stanu rodzinnego. Zasiłki te wydawane są za pośrednictwem magistratów, względnie urzędów gminnych. Uwzględniając okoliczność, że przy powyższych normach położenie rodziny robotnika, powołanego na ćwiczenia wojskowe jest trudne, ministerjum spr. wojskowych zarządziło, aby w razie powołania robotników zatrudnionych w zakładach M. S. Wojsk., utrzymywani przez nich członkowie rodzin, jeżeli będą zakwalifikowani przez właściwy urząd gminny jako uprawnieni do pobierania zasiłków w myśl wyżej wspomnianego rozporządzenia M. S. Wewn., mieli prawo otrzymywania w okresie trwania ćwiczeń żywiciela rodziny i za cały czas, przez który utrzymują zasiłki ustawowe, dodatkowe zasiłki w następującej wysokości: 1) jedyny członek rodziny, będący na utrzymaniu rezerwisty — 40 proc., 2) rodzina złożona z 2 osób — 50 proc., 3) złożona z więcej niż 2 osób — 60 proc. płacy gwarantowanej za każdy normalny dzień roboczy. Z należności tych należy potrącać zasiłki ustawowe wypłacane przez urząd gminny.

Przepisy o wytrzymałości materjałów i konstrukcyj budowlanych

W Dzienniku Ustaw Rz. P. z dnia 29 lipca br. Nr. 54 ogłoszone zostało rozporządzenie ministra robót publicznych z dnia 18 czerwca br., zawierające szczegółowe przepisy o granicach wytrzymałości materjałów i konstrukcyj budowlanych.

Przepisy te dotyczą wymiaru obciążeń i sił zewnętrznych, ciężaru własnego stropów i dachów, obciążeń zmiennych, parcia wiatru, wody, śniegu i materjałów sypkich.

Co się zaś tyczy konstrukcji, to uwzględniono w rozporządzeniu konstrukcje żelazne, konstrukcje z kamienia naturalnego i sztucznego i z betonu nieuzbrojonego.

Przepisy wymieniają również sposób badania rodzaju i wytrzymałości gruntu budowlanego.

Rozporządzenie uzupełnione jest przepisami, dotyczącemi badania wytrzymałości najważniejszych materjałów budowlanych, jak betonu, żelaza itp.

Ukazanie się powyższego rozporządzenia wpłynie niechybnie na zracjonalizowanie i usolidnienie dzisiejszej gospodarki budowlanej, która w wielu wypadkach pozostawiała niejedno do życzenia.

— **OSOBISTE.** Dyrektor Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie inż. dr Antoni Meyer rozpoczął z dniem 1 bm. urlop wypoczynkowy. Kierownictwo urzędu objął naczelnik wydziału inż. Juljusz Mokry.

— **WYCIECZKA STUDENTÓW SZWAJCARSKICH W KRAKOWIE.** Onegdaj przybyła do Krakowa wycieczka studentów Politechniki w Zurychu w liczbie 80 osób, zorganizowana przez Polskie Koło Akademickie. Wycieczkę powitali: Komitet Obywatelski przyjęcia wycieczek, Związek Turystyczny i organizacje akademickie. Wycieczka zabawi w Krakowie 2 dni.

— **ZWIĘKSZENIE CHYŻOŚCI POCIĄGÓW POSPIESZNYCH.** Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do zmiany podkładów kolejowych i wzmocnienia torów na linjach, po których biegną pociągi pospieszne. Prace te pozostają w związku z projektowanem zwiększeniem szybkości niektórych ekspresów do 70 k.a. na godzinę.

— **SKRAPIANIE ULIC W CZASIE UPAŁÓW.** Skutkiem upałów, jakie panowały w ubiegłym tygodniu, zwiększył Zakład czyszczenia miasta intenzywność skrapiania ulic i placów miasta. W szczególności zwiększono ilość godzin pracy ponad normalny dzień roboczy o 4 godziny dziennie, nadto uruchomiono wszystkie stojące do dyspozycji automaty samochodowe do skrapiania ulic tak, że na zmianę pracowało codziennie 10 automatów, z których każdy o pojemności 3600 litrów napełniany był przeciętnie 40 razy dziennie. Pozatem uruchomiono 4 ręczne wózki do skrapiania, przy pomocy których skrapiano ulice wprost z hydrantów ulicznych. W związku z pobytem i wyjazdami p. Prezydenta Rzeczypospolitej poza Kraków skrapiano cały szereg dróg podmiejskich, jak drogę na Wolę Justowską, na Bielany, do Borku Fałęckiego, Wieliczki, Mogiły Węgrzec itp. Przeciętnie skrapiano dziennie 92 km dróg, zużywając w ciągu 7 dni 10435 m. sześc. wody.

— **SŁUŻBA RATOWNICZA NA WIŚLE.** W porze letniej zwłaszcza w czasie kąpieli na Wiśle funkcje bezpieczeństwa i pomoc przy ratowaniu tonących pełni straż bezpieczeństwa wyznaczona z personalu Miejskiej Straży pożarnej codziennie od godziny 8-mej rano do godziny 9-tej wieczorem. Służbę tę pełni na zmianę 20 wyszkolonych w ratownictwie strażaków zorganizowanych w pięć posterunków ustanowionych na całej przestrzeni Wisły w obrębie Krakowa w miejscach wyznaczonych przez Magistrat do kąpieli. Straż bezpieczeństwa jest zaopatrzona w łodzie i stosowne środki ratownicze. Poszczególne posterunki służby ratowniczej mają stałe stanowiska w dolnym biegu poszczególnych miejsc kąpielowych, pozatem od czasu do czasu objeżdżają całą przestrzeń wyznaczoną do kąpieli, w obrębie której dany posterunek ma obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem korzystających osób z kąpieli. Dzięki sumiennej i sprawnej służbie ratowniczej Miejskiej Straży Pożarnej na Wiśle podczas ostatnich dni upalnych zostało uratowanych bardzo wiele osób od utonięcia, a liczba uratowanych dochodziła w poszczególnych dniach niejednokrotnie do kilkunastu osób.

ZMARLI: Amalja Feniger l. 18.

Historja dwóch chińskich waz

Kupione za 200 marek, osiągnęły cenę 300 tysięcy marek

Znaną jest rzeczą, jak znakomicie zorganizowane są wielkie domy towarowe w wielkich miastach: kupno sprzedaż, kalkulacja cen, wszystko to uregulowane jest najdokładniej i najściślej. A jednak zdarzają się i w domach towarowych rzeczy conajmniej dziwne. Wypadek taki zdarzył się w tych dniach w słynnym domu towarowym Wertheima w Berlinie. W oddziale lamp wystawione tam były od dłuższego czasu dwie niepozorne lampy stołowe, zmontowane na wazach. Wazy te były w posiadaniu pewnej zubożałej rodziny, później jednak przeszły przez różne ręce, aż wreszcie znalazły się we wspomnianym domu towarowym, gdzie wystawiono je na sprzedaż, nie przywiązując do nich żadnej wagi. Cena wynosiła 220 mk. Przez długie miesiące nie znajdował się amator na lampy. Dopiero niedawno zakupił je pewien młody człowiek, który mając zamiar wkrótce się ożenić, zamierzał ofiarować je swej narzeczonej. Tej jednak obie chińskie wazy nie spodobały się, odesłała je więc z powrotem do składu. Również u następnego klienta obie lampy nie przetrwały długo, i powędrowały wkrótce z powrotem do Weitheima. Odtąd uchodziły za bezwartościowy grat.

Przypadek chciał, że przed kilku tygodniami znalazł się w domu towarowym Wertheima pewien holenderski antykwarjusz, który poczynił wszy tam szereg zakupów, zaszedł przy sposobności do działu lamp, gdzie zauważył dziwne dość, czarne podstawy obu lamp. Przypatrzył się im wtedy dokładnie i jakież było jego zdziwienie, kiedy owe wazy sprzedano mu jako nowe! Niemniej jednak urwał z ceny 20 marek, poczem kazał sobie obie wazy zapakować, by następnie jaknajpospieszniej udać się do znajomego rzeczoznawcy niemieckiego, który zbadawszy dokładnie wazy, bez wahania zaofiarował za nie 40,000 marek. Okazało się, że są to dwie wazy starochińskie gatunku „Kang-Hsi“, niebywale drogocenne. Holenderski antykwarjusz jednak sprzedał obie wazy w Anglji, gdzie osiągnęły cenę 300,000 marek!

Dopiero na podstawie wiadomości w pismach angielskich dowiedział się dom towarowy Wertheima o całej tej historji, którą jak łatwo się domyśleć, nie wywołała u kierownitwa firmy najmniejszego zachwytu, tem mniej, że Wertheim sam ma znakomicie zorganizowany oddział starożytności. Teraz jednak jest już za późno i szkoda nie da się naprawić.

— **„MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, JAKO PISARZ I MÓWCA“.** W dniu 6 sierpnia br., w rocznicę legjonową wyjdzie z druku książka Cezarego Jellenty pt.: „Marszałek Piłsudski, jako pisarz i mówca“ Jest to odczyt, wygłoszony niedawno w szeregu miast.

Dalsze obrady Kongresu

Dyskusja na plenum — Praca w komisjach

Specjalna służba telegraficzna Ż. A. T.

Zurych, 1 8 ŻAT. Po przemówieniu Bubera zabrał głos *Kacenelson,* (Palestyna) który ostro krytykuje ogólno-sjonistów zarzucając im brak twórczych sił.

Narabin Landau (Johannisburg) z wielkiem rozgoryczeniem mówi o stanowisku rządu palestyńskiego wobec żydowskiej siedziby narodowej. Mowca ubolewa nad wytworzoną sytuacją zniewalającą sjonistów do poświęcenia czystości ideałów sjońskich(?) z powodu braku funduszów.

Meier Grossmann wyjaśnia stanowisko rewizjonistów. Przemawiali jeszcze red. Fischman, Neidicz i Sołowiejczyk.

* * *

Zurych, 1 8 ŻAT. Z powodu państwowego święta szwajcarskiego odpadły dzisiejsze popołudniowe posiedzenie plenarne. Następne posiedzenie plenarne Kongresu odbędzie się dopiero jutro przedpołudniem.

* * *

Zurych, 1 8 ŻAT. Dziś popołudniu toczyły się w dalszym ciągu obrady komisyj.

Komisja Agencji rozważała możliwość ewentualnych zmian w układzie z niesjonistami.

Komisja polityczna wybrała podkomisję złożoną z 3 osób, celem opracowania rezolucyj w sprawie Ściany Płaczu.

Komisja finansowa rozważała w dalszym ciągu sprawę pożyczki sjonistycznej.

Wreszcie *komisja organizacyjna* rozpatrywała zmianę ordynacji wyborczej na Kongres w tym kierunku, że czynne prawo wyborcze przysługiwać by miało tylko opłacającym szekle za dwa lata kongresowe równocześnie.

Niemcy nie zgodzą się na ustępstwa

w sprawie Nadrenji

Stanowisko delegacji niemieckiej w Hadze

Berlin, 1 8 PAT. Minister spraw zagranicznych Stresemann przyjęty był przedpołudniem na audjencji przez prezydenta Hindenburga, któremu przedłożył obszerne sprawozdanie o przygotowaniach niemieckich do konferencji haskiej. Między prezydentem Hindenburgiem a rządem Rzeszy istnieje — jak donosi „Vossische Ztg“ — zupełna zgoda, co do punktu, iż *Niemcy w sprawie kontroli Nadrenji nie mogą się zgodzić na żadne ustępstwa.* Niemcy gotowe są tylko nawiązać rokowania w sprawie utworzenia komisji, której kompetencje miałyby się kończyć równocześnie z upłynięciem terminu okupacji, a więc w roku 1935. Taką instrukcję otrzymać ma — według zapowiedzi „Vossische Ztg“ — delegacja niemiecka przed wyjazdem na konferencję haską. Rada gabinetowa, która ma się zebrać jutro zaaprobuje prawdopodobnie raz jeszcze to stanowisko zasadnicze.

Sensacyjna klęska reprezentacji Polski

Team Krakowa zwycięża 4:1

Wynik powyższych zawodów treningowych był niespodzianką dla ogółu. Prawdopodobnie najmniej oczekiwał takiego obrotu sprawy kapitan związkowy K. Z. O. P. Nu p. dyr. *Billig,* mający zresztą szczęśliwą rękę w ustawianiu teamów reprezentacyjnych. Nie był to wprawdzie idealny skład Krakowa, przewyższał jednak znacznie w linji ataku i pomocy skład reprezentacji Polski.

Jakkolwiek niewykluczonem jest, że na tak wysoką przegraną repr. Polski złożyły się fatalne warunki atmosferyczne, to jednak fakt ten nie może stanowczo służyć za usprawiedliwienie albowiem reprezentanci Polski powinni też umieć grać na deszczu. Efektem końcowym wczorajszych zawodów, powinna być gruntowna rekonstrukcja reprezentacji Polski, zwłaszcza w linji ataku, gdzie zupełnie nie dopisała. Pozatem z reprezentacji Polski dopisali jedynie obrońcy i Kotlarczyk II. Zupełnie inny obraz przedstawiała repr. Krakowa. Tu całość szła składnie i swą ambitną i celową grą zasłużyła na zwycięstwo. W drużynie krakowskiej na pierwszy plan wybijała się pomoc z Makowskim na środku, trójka środkowa ataku (Ptak, Nawrot, Pazurek) i Koźmin w bramce. Reszta za wyjątkiem lewo skrzydłowego w zupełności zadowoliła. Sędzia p. Rutkowski, zmuszonym był z powodu burzy przerwać zawody na 15 minut przed końcem. Widzów ponad 2000.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Znowu gwałtowna burza nad Krakowem

Wczoraj wieczorem przeszła ponownie nad Krakowem niezwykle gwałtowna burza. Niebo pokryło się czarnemi chmurami, poczem spadły na ziemię istne potoki ulewy. Co chwila rozlegały się silne grzmoty piorunów. — Ruch na ulicach zamarł zupełnie. Burza przeciągnęła się niemal do północy.

Wczorajsza burza, podobnie jak ostatnia, wyrządziła szereg szkód w mieście. Najdotkliwiej jednak dał się odczuć brak światła elektrycznego, który był następstwem uderzenia pioruna w turbogenerator elektrowni. Na mieście stanęły również tramwaje i zagasły lampy łukowe na ulicach.

Załączanie generatora z nową turbiną zaczęto natychmiast po wypadku, naprawa jednak — jak informuje elektrownia — wymaga dłuższego czasu.

Krwawa zemsta za napad na żonę

Wczoraj w jednym z domów przy ulicy Płaszowskiej w Krakowie rozegrała się krwawa tragedja. W godzinach przedpołudniowych zawezwano Pogotowie Ratunkowe do pobitej na tle nieporozumień sąsiedzkich Drozdowej, żony robotnika, której niejaki Cieluch Grzegorz zadał cięte rany na szyji, przecinając jej żyły. Drozdową opatrzył lekarz Pogotowia i odwiózł do szpitala. Gdy wieczorem powrócił do domu Drozd i dowiedział się o zajściu, postanowił się zemścić na Cieluchu; odszukał go i widłami zadał mu tak dotkliwe rany, że ten wkrótce wyzionął ducha. Drozda aresztowała policja i rozpoczęła dochodzenia co do przyczyn tych krwawych zajść.

Kobiety Dalekiego Wschodu o małżeństwie mieszanem

(Wywiad ze słynną gwiazdą filmową Anną May Wong).

„Wschód pozostanie Wschodem, a Zachód — Zachodem, i nigdy nie podadzą sobie dłoni“, — twierdzi R. Kipling. — „Ja jednak, — mówi A. May Wong, — nie zgadzam się z tem zdaniem. Urodziłam się, chcę jestem Chinką, na Zachodzie i uważam się za pełnoprawną obywatelkę Zachodu. Tak bywa dzisiaj z wielu Chinkami.

Mam dla mężczyzn Zachodu tyleż podziwu i uczucia, co i dla moich rodaków ze Wschodu. Jestem jednak zupełnie niezależną w mych uczuciach i w mych dążeniach na przyszłość.

Praktyka małżeństw mieszanych wykazała, że mężczyźni i kobiety różnych ras mogą żyć ze sobą szczęśliwie i w zgodzie. Ale ci ludzie muszą wyrastać ponad poziom przeciętności, muszą mieć odwagę przeciwstawienia się konwenansom i opinji otoczenia. Znam pewnego Anglika, który ożenił się z księżniczką Mandżurską i żyje z nią bardzo szczęśliwie. Uratował ją w czasie rewolucji chińskiej. Takt i subtelność księżniczki obroniły małżeństwo przed rozterką wewnętrzną. Szczęście swoje oparli nie na blasku i szyku zewnętrznym, lecz na harmonji i na zgodzie domowej.

Jeżeli wyjdę za mąż, będę się kierować tą samą zasadą. Obdarzę mem uczuciem tylko mężczyznę, o mocnym charakterze i dużej odwadze, aby mógł i potrafił mnie obronić i opiekować się mną. A gdybym nawet wyszła za białego, — pozostanę zawsze Chinką. Nie cenię ludzi, którzy wypierają się swej narodowości.

Małżeństwo szczęśliwe musi być oparte na wzajemnej tolerancji i zrozumieniu. Obie strony winny szanować swą indywidualność i nie poświęcać nic z niej. Tylko pod tym warunkiem może istnieć wzajemny szacunek.

Gdym uczęszczała do szkoły chińskiej w Los Angelos, miałam jako towarzyszki sporo Chinek, które, taksamo, jak i ja, znajdowały się zdala od ojczyzny. Jedna z moich koleżanek jest dzisiaj szczęśliwą małżonką Amerykanina. Ale wśród znajomych i krewnych jego powstał krzyk oburzenia, gdy zakomunikował im o swym zamiarze poślubienia „piękności Wschodu“. On jednak był na tyle mądry, iż obrał sobie inny kraj na miejsce pobytu i tam założył swe ognisko rodzinne. — Inny znów biały zakochał się w pięknej Chince, — a warunki były te same, co w pierwszym wypadku. Ale charakter jego był zbyt słaby. Poddał się on opinji otoczenia i zerwał ze swą ukochaną.

Ludzie słabego charakteru nie powinni łączyć się z kobietami Wschodu. Taki stosunek wymaga mocnego charakteru i pogłębienia duchowego. — Małżeństwom t. zw. mieszanym grozi zawsze niebezpieczeństwo, jeśli obie strony nie są przygotowane na to, aby stawić mężnie czoło przeciwnościom i utartym konwenansom, aby nie ulec naciskowi otoczenia.

Takie są i moje poglądy na tę sprawę. Ale jestem dotychczas wolna. Pracuję, poświęcam cały mój czas twórczości filmowej i scenie. Czuję się tymczasem szczęśliwą i zadowoloną.

Koniec wielkiego strajku tkackiego w Indjach

Wiedeń, 1 8 PAT. Według doniesień dzienników z Bombaju, uważać można strajk robotników tkackich w Bombaju, trwający 7 miesięcy za zlikwidowany. Przeszło 100.000 robotników tkackich powróciło do pracy. Koła przedsiębiorców tkackich w Bombaju śledzą z wielkiem zainteresowaniem przesilenie w angielskim przemyśle włókienniczym. Koła te sądzą, że dłuższe trwanie lokautu w Anglji wpłynie korzystnie na rynek bawełniany w Bombaju.

— ZABRAŁ WALIZĘ PEŁNĄ, A ZOSTAWIŁ PRÓŻNĄ. Lewin Luser, student praw, zam. w Warszawie, zgłosił, że w pociągu między stacją Nowy Targ—Kraków, nieznany sprawca zamienił mu walizę płócienną z garderobą wart. 250 zł. zapróżną walizę.

— TRAGEDJA MATKI. Wczoraj w godzinach popołudniowych usiłowała się rzucić wraz ze swem nieślubnem dzieckiem pod przejeżdżający tramwaj na ul. Kazimierza Wielkiego Chudzik Aniela, robotnica, czemu jednak przeszkodzili przechodnie, Wymienioną doprowadzono na Komisarjat i oddano pod opiekę jej siostry Józefy Sielebnowskiej w Bronowicach Białych

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków 1. 8. 1929. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 162.

Akcje przemysłowe: Elektrownia 76, Chybie 40.

Papiery procentowe: 4-proc Prem. Poż. inwestycyjna 115.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Ruch stosunkowo mały. Robiono jedynie Bankiem Polski przy znaczniejszych obrotach po kursie nieco słabszym, Elektrownia zwyżkowo i Chybie bez zmiany. Z papierów procentowych 4proc. Prem. Poż. inwestycyjna nieco słabiej przy większem zaofiarowaniu, 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 67 w płaceniu mocniej bez obrotów.

Na pogiełdziu brak zainteresowania. Poszukiwano jedynie Cegielskiego po kursie 37.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja niezmieniona. Popyt nieco większy. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 8.86 i trzy czw do 8.87 i trzy czw., czeki bankowo 8.90—8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.87—8.88, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i trzy czw. Lwów dol. 8.86 i pół do 8.87 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.87—8.88, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Kurs notowania Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 1. 8 PAT. **Akcje:** Bank Polski 164, Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Spiess 130, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 34 i pół, Węgiel 70, Lilpop 31 i pół, Modrzejów 24 i pół, 28, Ostrowiec 82.

Pożyczki: 4-proc premj. inwestycyjna 113 i pół, 5-proc. dolarowa 67 i pół, 5-proc konwersyjna 47, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124.02, 124.33, 123.71, Holandja 357.67, 358.52, 356.72, Londyn 43.28, 43.39, 43.17, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.96, 35.05, 34.87 Praga 26.39 i jedna czw., 26.46, 26.32 i pół, Szwajcarja 171.63, 172.06, 171.20, Sztokholm 239.09, 239.69, 239.49, Wiedeń 125.68, 125.99, 125.37, Włochy 46.63 i pół, 46.75, 46.52. Marka niem. 212.52 i pół.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 1. 8 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.80—169.30, Budapeszt 123.69—123.99, Bukareszt 4.19 i siedem ósmych do 4.21 i siedem ósmych, Londyn 34.38—34.48, Nowy Jork 708.25—710.75, Paryż 27.765—27.865, Praga 20.95 i trzy czw. do 21.03 i trzy czw, Warszawa 79.40—79.68, Zurych 136.27—136.77, Amerykańskie 705.70—709.70, Niemieckie 168.55—169.15, Angielskie 34.30—34.46, Francuskie 27.77—27.93, Włoskie 37.18—37.34, Szwajcarskie 136.42—137.22, Czeskie 20.96—21.08, Węgierskie 123.68—124.08.

Papiery wartościowe: Kompas 15.20, Czernlowiecka 46, Siersza 13, Zieleniewski 74 i pół, Fanto 4, Galicja 43.75.

Giełda zurychska

Zurych, 1. 8 PAT. Paryż 20.36 i pół, Londyn 25.22, Nowy Jork 5.19.65, Belgja 72.28, Włochy 27.17 i pół, Hiszpanja 75.88, Holandja 208.40, Berlin 123.88, Wiedeń 73.22 i pół. Sztokholm 139.30, Oslo 138.52 i pół, Kopenhaga 138.47 i pół, Sofja 3.76, Praga 15.38 i trzy czw., Warszawa 58.30, Budapeszt 90.67 i pół, Białogród 9.13, Konstantynopol 2.49 i siedem ósmych, Ateny 6.72 i siedem ósmych, Helsingfors 13.06 i pół. Bukareszt 3.08 i jedna czw., Buenos Aires 218 i jedna czw.

DROBNE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Ważny wynalazek w przemyśle celulozowym

W Norwegji zastosowano obecnie bardzo ważny wynalazek inż. A. E. Nielsena, który pozwolił na bardzo znaczną oszczędność opału i na ulepszenie końcowego produktu w przemyśle celulozowym. Chodzi o specjalny sposób gotowania, który zapewnia większą gęstość produktu daleko prostszym niż dotąd, sposobem. Ważne znaczenie ma to, że do produkcji celulozy może być używane nietylko drzewo wysuszone, lecz i świeże. Ma to szczególniejsze znaczenie dla Polski, ponieważ przetrzymywanie materjału angażuje przez dłuższy czas drogi u nas kapitał. W Norwegji osiągnięto droga zastosowania tego wynalazku oszczędność w wysokości 12 proc. w stosunku do obecnej ceny rynkowej. W naszych warunkach oszczędność ta byłaby prawdopodobnie jeszcze większa. Eksploatacja wynalazku inż. Nielsena zajmuje się nowopowstałe towarzystwo norweskie „Fibre Making Development Ltd. A. S.“ na którego czele stoi sam wynalazca.

ZAŻEGNANIE BRAKU WAGONÓW DLA EKSPORTU DRZEWA. W ostatnich czasach dał się bardzo we znaki eksporterom drzewa brak odpowiednich wagonów na przewóz drzewa. Dotąd ministerstwo komunikacji korzystało z pomocy w tej mierze kolei niemieckich, które dostarczały na żądanie potrzebnej ilości wagonów. Obecnie jednak, wobec wzrostu ruchu na kolejach niemieckich, nie możemy korzystać z tego źródła. Powyższe skłoniło ministerstwo komunikacji do wydania odpowiedniego zarządzenia, mocą którego wolno będzie używać pod przewóz drzewa wagonów krytych, bez opłacania 5% dodatku, jak to miało miejsce dotychczas.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYPOWIEDZENIE PRACY. W związku z licznymi wypadkami wymówienia posad z powodu obowiązku pełnienia ćwiczeń wojskowych władze zwracają uwagę pracodawców, że zgodnie z ustawą o obowiązku pełnienia służby wojskowej za takie zwolnienia grozi odpowiedzialność karno- sądowa.

PRZED URUCHOMIENIEM FABRYKI ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W TARNOWIE. Prace nad budową nowej fabryki związków azotowych w Tarnowie dobiegają końca. Obecnie odbywa się montaż i instalacja maszyn w salach fabrycznych. Uroczyste otwarcie fabryki w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu nastąpić ma jeszcze w miesiącu wrześniu br.

ZWROT PODATKU EMERYTOM. Ministerjum Skarbu, na skutek starań Głównego Zarządu Powszechnego Związku Emerytów Państwowych okólnikiem z dn. 20. 7. 1929 r. za Nr 3220/2 polecił Izbom Skarbowym zaprzestania pobierania od emerytów podatku od dodatku mieszkaniowego, a niewłaściwie pobrany od nich podatek za czas od 1. maja br. zwrócić im przy wypłacie emerytury za najbliższy miesiąc.

„Czarne koszule“ w Rumunji

Zakończenie śledztwa w sprawie spisku rumuńskiego

Bukareszt, 1 8 PAT. Zakończone tu zostało śledztwo w sprawie zamierzonego zamachu stanu. Ogółem zamieszane są, 42 osoby, wśród których 4-ch czynnych oficerów niższych stopni. B. pułkownik Stoica oraz 3-ej inni przywódcy spisku oskarżeni są o nawoływanie wojskowych do nieposłuszeństwa. Pozostałych 38 osób oskarżonych jest o spisek przeciwko ustrojowi państwa. Czterej oficerowie oraz kilku podoficerów odpowiadać będą za złamanie przysięgi wojskowej. Dochodzenie doprowadziło do ustalenia szczegółów akcji, zamierzonej przez spiskowców.

Jak się okazuje, mieli oni zamiar pomimo swojej małej liczby zająć szereg gmachów publicznych oraz zaaresztować członków rządu i kilku polityków. Naśladując faszystów, postarali się oni nawet o czarne koszule, które nosili w czasie swych kilku nocnych zebrań. Proces odbędzie się 2 września przed sądem wojennym w Bukareszcie. Do czasu procesu oskarżeni zatrzymani będą w areszcie wojskowym.

ECHA ZE ŚWIATA.

Małżeństwo dla sensacji

Sfery towarzyskie w Budapeszcie poruszone zostały niezwykłą aferą małżeńską jednego z najbardziej znanych miejscowych skrzypków — wirtuozów, którego nazwiska jednak prasa nie podaje z uwagi na to, iż osobistość, o której mowa, cieszy się w świecie artystycznym ogólnem poważaniem. Artysta ten poznał niedawno w jednym z kinoteatrów budapeszteńskich niezwykle piękną dziewczynę, z którą następnie kilkakrotnie się spotykał. Po pewnym czasie wirtuoz zaproponował swej towarzyszce małżeństwo, na co ta przystała, opowiadając zarazem, że ojciec jej jest wysokim urzędnikiem państwowym, i że zapewne nie zgodzi się na wydanie swej jedynaczki za artystę. Skrzypek potrafił rozwiać obawy swej ukochanej i młoda para postanowiła wziąć ślub potajemnie. Artysta nie wpadł na to, że towarzyszka jego sfałszowała zezwolenie ojca na zawarcie ślubu, które było konieczne ze względu na niepełnoletni wiek dziewczyny. Natychmiast po ślubie młoda para rozeszła się, gdyż narzeczona chciała chwilowo pozostać w domu rodziców. Przyrzekła jednak narzeczonemu, że nazajutrz odwiedzi go w nowem mieszkaniu małżeńskiem.

Nadarmo jednak wyczekiwał nazajutrz artysta na swą młodą małżonkę. Jakież dopiero było jego zdumienie, gdy spotkał ją w towarzystwie pewnego młodzieńca wieczorem na ulicy. Zapytana o wyjaśnienie, młoda „małżonka“ oświadczyła w pośpiechu, że niema czasu na spotkanie i że wszystko wyjaśni nazajutrz w liście. Istotnie otrzymał artysta zapowiedziany list, z którego okazuje się, iż młodziutka małżonka zawarła małżeństwo nie tyle z sympatji dla artysty, ile poprostu dla sensacji. List zawierał równocześnie prośbę o wszczęcie procesu rozwodowego. Zrozpaczony udał się wirtuoz do rodziców swej „żony“, przyczem ojciec narzeczonej, usłyszawszy, że obcy człowiek przedstawia się za jego zięcia, przypuszczał, że ma do czynienia z warjatem. Sytuacja zmieniła się dopiero, gdy nieznajomy przedstawił dokument ślubu. Przywołano córkę, która potwierdziła treść listu swego do artysty. Dla uniknięcia publicznego skandalu prosili rodzice córkę, by zgodziła się na małżeństwo, ze swej strony zaś nowoupieczony małżonek przyrzekł cierpliwie zaczekać na zmianę w usposobieniu opornej małżonki. Wszystkie te jednak usiłowania spełzły na niczem, gdyż córka w żaden sposób nie chciała zgodzić się na propozycję małżeństwa. Rodzice więc nie mieli innego wyjścia, jak doradzić „zięciowi“ dalszą cierpliwość. Rzeczywiście też artysta, nie mając zresztą innej rady, czeka cierpliwie aż zmieni się usposobienie jego prawowitej małżonki.

Wyścig o carskie miljony

Donieśliśmy onegdaj o akcji, wszczętej przez rzekomą córkę cara, Anastazję która bawi obecnie w Ameryce, celem odzyskania miljonowych sum, zdeponowanych przed wojną przez cara w bankach amerykańskich.

Akcja ta odbiła się żywem echem wśród adwokatów nowojorskich, reprezentujących 30 kilka osób z pośród rosyjskiej rodziny carskiej. Główny adwokat tej grupy, Kohler, ogłosił w prasie, iż zamierza spowodować uchwałę sądową, mocą której National City Bank oraz Guaranty Trust Co. które wspólnie zarządzają zdeponowanymi przez cara sześciu miljonami dolarów, mają oświadczyć, dlaczego dotąd nie wypłaciły tych depozytów rodzinie carskiej. Pozatem zamierza Kohler zgłosić pretensje do wszystkich rządowych funduszów rosyjskich, zdeponowanych w Ameryce, wychodząc z założenia, że pieniądze te w myśl prawa międzynarodowego stanowią osobistą własność dawnego absolutnego władcy Wszech-Rosji.

Prócz Anastazji i owych 30 kilku członków rodziny carskiej, zgłasza pretensje do pieniędzy carskich inna jeszcze grupa, reprezentowana przez adwokata Rechta. Występuje on mianowicie w imieniu rządu sowieckiego, zapowiadając, że sprzeciwia się wszelkiemu wydaniu depozytów carskich, którego jego zdaniem przeszły obecnie automatycznie na własność państwową, czyli że rozporządzać niemi może jedynie rząd sowiecki.

Narazie zanosi się na wielki proces, a nie ulega wątpliwości, że zarobią na nim jedynie — nowojorscy adwokaci.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonanie budowy 8 stacyj transformatorowych a mianowicie:

2 w Płaszowie
1 przy ul. Prądnickiej
1 na Olszy
1 w Prokocimiu
1 na Woli Justowskiej
1 na Prądniku Białym
1 w Bronowicach Małych

Dyrekcja Elektrowni miejskiej rozpisuje niniejszem licytację ofertową zastrzegając sobie: dowolny podział w oddaniu budowy stacyj transformatorowych poszczególnych przedsiębiorcom bez względu na wysokość oferty, względnie niezatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w biurze budowlanem Elektrowni miejsktej w Krakowie, ul. Dajwór 27, między godziną 10—2 popołudniu, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe. Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w kasie Elektrowni miejskiej wadjum w wysokości 2 proc. sumy ofertowej, wnosić należy na przepisanych formularzach ofertowych w temże biurze do dnia 16-go sierpnia 1929 roku, godz. 10 przedpołudniem, poczem tego samego dnia o godzinie 12-tej nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione albo bez wadjum lub niesporządzone wedle norm nie będą uwzględnione.

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej
w Krakowie.

HUMOR ZAGRANICZNY



Człowiek, który swoją kabinę wykorzystał do ostatniej chwili.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana